We Lwowie ... dnia 4. Lutego 1880.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę [...]
Biuro administracji [...] skiej pod l. 3. naprzeciw [...] Hamburgu, Frankfurcie n. M. [...] zylei, Szwajcarji i Wrocławiu [...] gler; w Wiedniu F. Löb, R. Mos[...] Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro [...] ryżu pułkownik Raczkowski Faubourg [...] Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adam [...] — Rue Clément, 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji *Dziennika Polskiego.* — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

[...]ro- [...]ma [...]emi [...]kie, [...]Wie- [...]rzesi- [...]nianie [...]y zaś [...]łku ze [...]o i na [...], ewen [...]tku naj- [...] jaśniej [...]znionych

[...] początku, [...]jest reformacyjnym [...]iem jego nie jest, [...]ratywnie. Przeciwnie [...]wadziwszy formal- [...] konstytucyjny wszy- [...]ore do maja r. z. trzy- [...]zmocnić rozlatujące się [...]i grudniowej wraz z [...]nich wyborach — nie- [...]iczego objetnicami utwo- [...] większość w Izbie po- [...]e trudności pod tym [...]ać wpływem Izby pa- [...]posobem przeprowadzić [...]ch dla korony, miano- [...]jskową na lat 10, [...]zie Bośnji rozszerza- [...]nia delegacyj wspólnych, [...]odatkowych, za- [...]wi na lat wiele wyższe [...]ędu na możność ekono-

[...]faktu, że menerowie trzech [...]zwanych autonomicznych, [...]i przez nikogo, i licząc jedy- [...]osobienie dynastyczne swoich [...]w zawarli z hr. Taaffem pacta [...] do popierania rządu w spra- [...] wymienionych, wzięło się — u [...]gólnie — mylne pojęcie, że stoimy [...]niu ery federatywnej. Wybór uzu- [...]y z miasta Lwowa był jaskrawym [...] tego niczem nieuzasadnionego [...]a.

Podczas gdy Koło polskie, jak zwykle, [b]ez żadnego programu wytkniętego, a na [...]cznych żądaniach kraju opartego, kiero- [w]ane jedynie mrzonką i katastralnemi [w]zględami p. Krzeczunowicza przystąpiło [d]o koalicji rządowej, dwa inne czynniki z [w]ybitnym stanęły do szeregu dążeniem. [C]zesi, w gronie których przeważa interes [k]onserwatywno-szlachecki tak, że wagą swo[ją] przydusza wszelkie postępowe porywy [f]rakcji demokratycznej Młodo-Czechów, sformułowali swoje memorandum. Partja prawa zaś czyli klub hohenwartowski, mający liczne wpływy u dworu, rozwinął wśród tego zakulisową działalność, która kierowana takiemi matadorami jak Thun i Clam-Martinitz zmierzała wprost do przygotowania gruntu dla urządzeń reakcyjnych.

Rząd pozostawił kilka tek ministerjalnych w zawieszeniu, lecz z prowizorycznym zamiarem, by nadziejami ich definitywnego obsadzenia trzymać na przychylnej wodzy nietylko wzmiankowane frakcje, lecz także aby ewentualnie przynęcać żywioły dotąd opozycyjne na stronnictwa, wiernokonstytucyjnem się mianującego, i tworzyć sobie od wypadku do wypadku potrzebne większości. Manewrem tym przeprowadził już ustawę wojskową.

Teraz przychodzi na porządek dzienny ustawa bośniacka, ważna dla rządu a wymagająca również większości $^2/_3$ części głosów; przychodzi dalej budżet, przyczem w praktyce Czesi radziby przeprawić i urzeczywistnić swoje żądania memorandowe, a partja Clama swoje poglądy; przychodzi nareszcie ustawa o podatku gruntowym, którą p. Krzeczunowicz z Kołem polskiem radby odwlec jak najdłużej w interesie większej własności w Galicji, słowem same sprawy, w których drzemiące dotąd różnice interesów wszystkich partyj i partyjek domagają się coraz natarczywiej rozstrzygnięcia.

Rękojmię rozstrzygnięcia tego widzą partje i partyjki całkiem naturalnie w ostatecznem upostaciowaniu ministerstwa, i rzecz posuwa się aż do ultymatum. „W ośmiu dniach będziem się radować albo płakać," zapowiedział przed kilku dniami Clam-Martinitz w klubie czeskim.

Ministerstwo widocznie nie ma ochoty zdeklarować się jasno, przyjmując do składu swojego szereg osób, mogących mu nadać barwę wybitniejszą, i chce nadal, t. j. przynajmniej do końca sesji, a zatem do uchwalenia ustawy administracyjnej dla Bośnji, do uchwalenia budżetu całego według preliminarzy rządowych, i do przeprowadzenia nowel o podatku gruntowym, zatrzymać cechę swoją „koalicyjną," cechę „stania po nad stronnictwami" bez wyraźnej decyzji na tę lub ową stronę.

Ustawę bośniacką spodziewa się rząd przeprowadzić po myśli swojej przy pomocy wiernokonstytucyjnych, którzy już mieli się na nią zdecydować. Podobnie rzecz się ma z nowelami podatkowemi, które dotąd w komisji stoją niby po myśli Koła polskiego, ale w obec zapowiedzianej secesji młodoczechów i słoweńców, w pełnej Izbie mogą zyskać większość w myśl rządu. Na żądania memorandowe Czechów rząd ma do dyspozycji Niemców czeskich, którzy właśnie w niedzielę zebrali się w Wiedniu dla ułożenia swojego kontrmemorandum, tudzież ma w ostatecznym razie większość szmerlingowską Izby panów, a dla dostarczenia jej odpowiedniego materjału, od namiestników w Czechach, na Morawie i Szlązku zażądało opinji, o czem *Politik* pisze: „Jeżeli rząd więcej kładzie wagi na zdanie biurokratycznych swych organów, natenczas może się obejść bez reprezentantów narodu czeskiego".

Partja prawa odsłoniła w mowie delegacyjnej Hübnera cały swój plan, a zapatrywania moskiewsko-sojuszowe jej nie są nowe zresztą, bo hr. Hohenwarth w listopadzie r. 1878 zupełnie tak samo się wyrażał. Przekonać one powinne osobliwie Polaków, iż z czynnikami takiemi, które dla własnej tylko partyjnej korzyści i biorą ich za aljantów, a w programie swoim mają cele zgubne dla wolności i przyszłości choćby tylko państwa austrjackiego, — iść nadal trudno a nawet niepodobna. Do tego przekonania oddawna już przyszli demokraci czescy, i świeżo na zgromadzeniu wyborców w Welwarn pod prezydencją Edw. Gregra wyrazili rozbrat swój z reakcyjnemi dążnościami frakcji hohenwartowskiej.

W tej mierze rząd powinien się stanowczo oprzeć na umiarkowanych czynnikach wiernokonstytucyjnych, na Polakach i na Młodoczechach tudzież Młodo-Słoweńcach. Jeżeli tego nie uczyni bardzo rychło, jeśli w tym duchu nie przystąpi do skompletowania gabinetu — i będzie nadal lawirował jedynie dla zyskania chwilowych większości dla projektów rządowych, a bez obowiązujących koncesyj w myśl słusznych żądań samorządu i równouprawnienia konstytucyjnego: natenczas kryzys dzisiejsza skończyć się musi — reakcją.

Sprawy gmin i powiatów.

Kolbuszowa 30. stycznia. Tutejsza rada powiatowa na posiedzeniu grudniowem przyjęła do wiadomości sprawozdanie wydziału powiatowego, który w ciągu miesiąca grudnia r. z. kolegialnie załatwił 127 spraw odnoszących się przeważnie do majątku pojedynczych gmin i funduszów.

Do ważniejszych zaliczyć należy:

a) pouczenie gmin i pisarzy o sporządzaniu budżetów i inwentarzy gminnych, tudzież zamknięć rachunkowych;

b) wydano gminom ostateczny termin 6-tygodniowy do przedłożenia planu gospodarstwa lasowego pod rygorem zarządzenia środków przymusowych;

c) dokonanie lustracyj urzędów gminnych w Brzesówce, Bukowcu, Ostrowach barańskich, Siedlance, Świerczowie;

d) przeprowadzenie niespodziewanej rewizji kasy gminnej w Sokołowie i Raniżowie;

e) sprawdzenie rachunków stacyj szupasowych za ubiegły kwartał;

f) sprawdzenie rachunków 63 kas pożyczkowych gminnych za r. 1878 (z kapitałem 67.867 złr. 53 $^1/_2$ ct.);

g) wykończenie planów i kosztorysów przymusowej naprawy drogi między Dzikowcem a Kłapówką;

h) udzielenie gminie Przewrocieńskiej zezwolenia na zaciągnięcie bezprocentowej pożyczki z funduszów szkolnych krajowych celem wykończenia budynku szkolnego (§. 36. u. o repr. pow.);

i) zezwolenie gminie Nienadówce na sprzedaż zboża spichlerzowego celem pomnożenia funduszów kasy pożyczkowej gminnej (§ 36 u. o repr. pow.);

k) przeprowadzenie dochodzenia przeciw naczelnikowi gminy w Narcie starym, oskarżonego o nadużycia i opieszałość w urzędowaniu, zarządzenie suspensji wójta z c. k. starostwem w Nisku.

Rada powiatowa postanowiła wnieść petycje:

a) do Rady państwa, aby z rozpisaniem podatku gruntowego wstrzymano się do ostatecznego załatwienia reklamacyj, i aby komisjami do załatwienia reklamacyj pozostały komisje i podkomisje krajowe w dzisiejszym swym składzie, wreszcie aby komisja centralna do spraw po ukończeniu postępowania reklamacyjnego w łonie poprzednio wymienionych komisyj orzekła względem nich ostatecznie;

b) do Sejmu o wyjednanie ustawy do arrondacyj gruntów włościańskich;

c) do Wydziału krajowego o subwencję z funduszów krajowych na budowę dróg w zamiarze przyjścia w pomoc zubożałej ludności wiejskiej tutejszego powiatu;

d) i o zrównanie granic okręgu reprezentacji powiatowej kolbuszowskiej z granicami powiatu politycznego w myśl ustawy z d. 13. lutego 1879 nr. 78 Dz. ust. i rozp. kraj.

Zatwierdzono uchwałę rady gminnej raniżowskiej w przedmiocie ugody między gminą a byłym naczelnikiem gminy, Marcinem Farasiem, o zniesienie obopólnych pretensyj z tytułu administrowania majątku gminnego wynikłych.

Wreszcie nie przystąpiono do petycji repr. powiatowej kossowskiej o wyjednanie ustawy normującej perjod wyborczy dla rad gminnych i powiatowych na lat sześć, zamiast dotychczasowego okresu 3-letniego.

Bank włościański i Rada pow. Przemyska.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o wydrukowanie:

Z umieszczonego w „Dzienniku Polskim" w nr. 22 z dnia 28. z. m. sprawozdania z odbytego posiedzenia Rady powiatowej w Przemyślu wyczytujemy, że takowa powzięła uchwałę żądać rozciągnięcia moratorjum dla gmin włościańskich powiatu przemyskiego, które z ratami do Zakładu włościańskiego zalegają, podając dla uzasadnienia tegoż, że Zakład włościański na 60.000 dłużników sprzedał już 26.000 gospodarstw.

Mylne te podane cyfry, polegające na omyłce lub tendencyjnem wypowiedzeniu, widzi się dyrekcja Zakładu kredytowego włościańskiego spowodowaną sprostować, a mianowicie: z dłużników Zakładu w ilości 59.738 sprzedano nie 26 000 gospodarstw, ale rzeczywiście 1676, z których 648 gospodarstw przeszło na własność trzecich osób, zaś 1032 gospodarstw nabytych przez Zakład, przeszła napowrót w posiadanie dłużników znaczna część i reszta przez tychże odzyskaną być może, jeżeli do obliczenia i uporządkowania długu przystąpią.

Dyrekcja galic. Zakładu kredyt. włość.

Korespondencje.

Londyn, 29. stycznia.

(Polityka zagraniczna chwili obecnej — Z Afganistanu. — Sprawy irlandzkie. — Bankiet dubliński 3. lutego. — Stosunki agrarne. — Miasto bez karczem. — 32. ofiara odnaleziona z katastrofy na moście r. Tay.)

(S. a.) W chwili obecnej polityka zagraniczna większe jeszcze być może budzi tu zajęcie niż sprawy domowe. Pomimo obfitości źródeł informacyjnych, opinia publiczna pragnęła że tak powiem palcami zmierzyć doniosłość aliansu prusko-austrjackiego. Rozprawy, w delegacjach są przedmiotem szczegółowych komentarzy. O wojnie mówią wszyscy i jej prawdopodobieństwo rośnie z dniem każdym. Dzienniki jednak starają się zmniejszyć niemylne symptomata naprężonego położenia rzeczy na wschodzie Europy. *Globe* nastaje dziś na ważność otrzymanej przez siebie wiadomości jakoby ambasador niemiecki w Paryżu złożył p. de Freycinet najbardziej uspokajające zapewnienia co do kwestji powiększenia armii niemieckiej. *Pall-Mall-Gazette* usiłuje, nawet w śmieszność obrócić wojownicze przygotowania księcia Bismarka, zapewniając, że księciu kanclerzowi chodzi jedynie o wmówienie narodowi, że Niemcy są w niebezpieczeństwie. Takim bowiem tylko sposobem, twierdzi gazeta, kanclerz podtrzymywał [...] i podtrzymuje dzisiaj urok i wielkość swego stanowiska... Stary i zużyty wybieg tłumaczenia najprostszej z kądinąd sytuacji.

Z Afganistanu nowiny ciągłe, lecz nie zawsze dostatecznie ważne, a często sprzeczne. *Standard* dowiaduje się krzywą drogą z Kalkutty na Berlin, że jedna z dywizyj bombajskich ma w tych dniach wyruszyć na Herat. Z kądinąd wiadomo, że oficerowie dywizji kabulskiej otrzymali rozkaz wrócenia na swe stanowiska około 15. marca. Operacje więc zaczną się na serjo dopiero za półtora miesiąca. — Trudności z powstańcami nie ustają. *Daily-News* dowiadują się z Kabulu, jakoby plemiona około Ghuznee oświadczyły jenerałowi Robertsowi, iż walczyć będą do ostatniego, jeżeli Jakub-Chan do władzy przywróconym nie zostanie.

Sprawy irlandzkie zawsze na porządku dziennym. Jak wiecie książe Molborough lord-namiestnik Irlandji odmówił sobie zaszczytu wzięcia udziału w bankiecie przygotowanym na 3. lutego przez lorda-burmistrza miasta Dublina. Odmowę tłumaczono tem, że lord-burmistrz przewodniczył niedawno na jednym z mitingów, gdzie przyjęto rezolucje przeciwne ustawom. Burmistrz zebrawszy na prędce radę municypalną zakomunikował jej postanowienie namiestnika. Dubliński korespondent *Pall-Mall-Gazetty* zapewnia świeżo, że rada municypalna zdecydowała się odłożyć bankiet a burmistrz kwotę 500 funtów przeznaczoną na koszta bankietu, przelał do kasy ubogich dublińskich. Zajście to szeroko jest obrabianem przez wszystkie organa opozycyjne, niekiedy w sposób ironiczny. *Freemans-Journal* np. utrzymuje na serjo, że lord-namiestnik „dlatego tylko odmówił współuczestnictwa w bankiecie, że byłby w kłopocie ze swoją mową. Bo, z jednej strony, niepodobnaby mu było potępić rządu, którego jest reprezentantem, a z drugiej strony, nie chciałby w żaden sposób „pochwalić polityki okrutnej, która go do głębi serca wstrętem przejmuje".

O ogólniejszych zajściach w Irlandji z powodu niewypłacalności dzierżawców chwilowo nie słychać. Pojedyncze jednak wypadki zemsty lub odwetu wciąż się powtarzają. Ofiarą najświeższą takiej rzekomo osobistej zemsty stał się niejaki Wobbe z farmy Robbin okręgu Ballen[...]. Kupił on przed paru dniami własność dzierżawną O'Harn; tego p. O'Harn, właściciel istotny wyrzucić kazał z powodu niewypłacalności. Owoż, nowy dzierżawca dostał onegdaj w nocy pierwsze ostrzeżenie, podczas snu, kulą.. w poduszkę, na swoje szczęście czy nieszczęście.

Masę innych drobnych zdarzeń tego rodzaju przytaczają dzienniki codzien.

Jako ciekawy fakt do historji naszych stosunków ziemiańskich, podaje szkocki korespondent *Pall-Mall Gazette.* Jest miasteczko Grangemouth

---

Wystawa obrazów Wereszczagina.

Niedawno w Paryżu w tak zwanem „Cercle" przy ulicy ex-Saint Arnaud, czyli jak teraz Volney, odbyła się wystawa obrazów wcale niezwykła. Trwała od 4. stycznia r. b. całe trzy tygodnie. Składała się z utworów jednego tylko artysty, a była niemałą, bo przeszło 400 płócien i szkiców, a dalej 80 fotografij z dawniejszych obrazów, dziś już sprzedanych, zdobiło wysokie ściany sal kilku. Tak znaczna ilość tem bardziej dziwiła Paryżan, że wystawca stosunkowo jest jeszcze bardzo młodym człowiekiem. Imię jego i nazwisko — Bazyli Wereszczagin.

Jest to poeta, żołnierz, malarz i wędrowiec zarazem. Marzyciel, cichy, w sobie zamknięty i sam sobie wystarczający, tęsknił i śnił tylko o Wschodzie. Wschod był dla niego pełen tajemniczych uroków — puścił się tedy na Wschód—majątek na szczęście wystarczał— i zwiedził Turkiestan, Zachodnie Chiny, Tybet, Kaszmir, całe Indje, dalej Persję, Egipt i Turcję — a potem znów poraz wtóry, w czasie wojny, Półwysep Bałkański — i oto teraz naprzód w Londynie (w roku przeszłym), a potem w Paryżu, wystawił kilkaset obrazów, nie z wymysłu powstałych, lecz z natury wziętych, często wśród śmiertelnych zapasów, wśród gradu kul i szczęku pałaszy.

Krótki życiorys pozwoli nam dokładniej poznać niepospolitego malarza. Jest on zanadto zajmującym, ażebyśmy go mieli pominąć:

Wereszczagin rodził się w październiku 1842 [w] guberni Nowgorodzkiej; ma zatem zaledwie [l]. 37. Dzieckiem będąc zdradzał już zamiłowanie do rysunków; kredą, węglem lub ołówkiem, gdzie mógł i jak mógł, kreśliło dziecko ludzi, zwierzęta i niebywałe pejzaże. Rodzice, przeznaczając go do marynarki, wyprawili do petersburgskiej szkoły morskiej. Nauka marynarki nie przeszkodziła mu jednak oddawać się ulubionym rysunkom; byle chwila wolna od zajęć obowiązkowych, młody chłopiec biegł chciwie do sąsiedniej akademji sztuk pięknych i dalej kształcił się w sztuce rysowania. [...]60, mając lat ośmnaście, Wereszczagin skończył szkołę marynarki, był już oficerem, i niebawem zostawiwszy służbę na drugim planie, zapisał się na stałego ucznia akademji sztuk pięknych. Nie wystarczała mu ona wszakże, i w następnym roku pojechał do Paryża, by tam się za czemś lepszem rozglądnąć, lecz wtedy nie udało się długo tam zabawić.

Powróciwszy w kilka miesięcy do Petersburga, we dwa lata potem, t. j. 1863 roku, ruszył na Kaukaz. Było to wtedy, gdy Czerkiesi dobywali ostatka sił dla rozerwania coraz ciaśniej obwiązujących ich kajdan. Młody, oficer-artysta rzucał się w tyraljery, nie ze szpadą lecz z ołówkiem w ręku, siadał na skale, rozkładał portfel i chwytał grę walki na gorącym uczynku. Gdy wrócił do stolicy z plonem niemałym, znawcy nie mogli się nachwalić przywiezionych szkiców. To go zachęciło, wziął tedy dymisję, i poświęcił się wyłącznie rysunkom.

Uporządkowawszy interesy majątkowe, jedzie po raz drugi do Paryża, wstępuje do tamecznej szkoły malarstwa, wybiera słynnego Gérome'a na swego mistrza i spędza pod jego kierunkiem całe lat trzy, od 1864 — 1866, oddając się prawie wyłącznie rysunkom. Z kolegami grzeczny, ale z nimi nie żył; unikał hałasu i głośnej swawoli. Profesorów szanował, ale ich nie zawsze słuchał; uparty, nie chciał kopjować dzieła mistrzów, lecz zawsze tylko z natury rysował. Naprożno też przez czas dłuższy namawiali go taki Gérome, Bida i inni, ażeby ołówek zamienił na pędzel. Nie dowierzał sobie; a gdy poczuł się na siłach, począł malować i w roku 1866 dał na wystawę paryzką pierwszy swój obraz olejny; zamiast pochwał, zyskał lekceważenie, to go zraziło od wystaw publicznych i odtąd postanowił z nikim nie konkurować. Przyczyną niepowodzenia pierwszego występu na arenę publiczną, było złe umieszczenie obrazu; obraz był gdzieś tak zepchany i tak wysoko umieszczony, że nikt go dobrze nawet widzieć nie mógł, a tem bardziej osądzić.

W roku następnym 1867, zasłyszawszy o wyprawie Kaufmana, z Paryża leci wprost do Azji środkowej. Zwiedza Turkiestan, Bucharę, Chiwę, bierze udział w wyprawie chiwińskiej, bije się i rysuje, pałacem jego kirgizka kibitka, biwakuje pod gołem niebem — i tak całe dwa lata, na krok nie odstępując bitw i żołnierza—a potem po skończonej wojnie, idzie w góry odgraniczające Chiny od Turkiestanu, tam — gdzie jeszcze stopa europejska kroku nie zrobiła przed nim — naraża się ciągle i nareszcie w początkach roku 1870, wróciwszy do ojczyzny, spieszy do Monachium. Jedną z najzaciętszych walk w jakiej wtedy brał udział, była walka w obronie Samarkandu. Generał Kaufman po zdobyciu stolicy Timura, z głównemi siłami poleciał w głąb kraju, zostawiwszy w Samarkandzie załogą zaledwie 500 ludzi, a tymczasem hordy azjatów, zmyliwszy pogonie, raptem zwróciły się napowrót i całą siłą naparły. Walka trwała bezustanku całe dni ośm i tyle nocy, siły przeciwnika ze dwadzieścia razy przeważały z pewnością; szturmował zajadle, bez ustanku; już nie o ołówku myśleć; trzeba za rewolwer chwycić, trzeba drogo sprzedać życie i z malarza, stał się znowu żołnierz; Wereszczagin walczył w pierwszych szeregach. Już brakowało soli i wody, już żołnierze z sił opadli, już brama się paliła i Chiwińcy rojem lezą na wały; już nawet naboj ów poczynało brakować i komendant zamierzał resztkami prochu z jaszczyków wysadzić się w powietrze. „Ale ja czułem, że nie zginiemy, opowiadał, potem w lat kilka artysta panu Claretie, i stojąc na wałach myślałem sobie, że nie przepadnę, że całą tę okropną scenę wśród dymu, strzałów, i płomieni, że wszystkie te okropne oblicza namiętne, skrwawione, rozpalone, wściekłością ziejące, kiedyś na płótno przeniosę, i rzeczywiście, w pół godziny potem dały się w stepie słyszeć strzały armatnie— to Kaufman na odsiecz nadciągnął—i hordy, jakby wichrem porwane, znikły w mgnieniu oka, ścieląc trupem obszerny kawał stepu. Ze szkiców, tyczących się pobytu w Azji Środkowej, p. Wereszczagin bawiąc w Monachium, wymalował 80 obrazów. Jest to serja „turkiestańska." Przedstawią walki, zwyczaje, życie i religijne obrzędy ludów tamtejszych, a wszystko skopjowane z natury i z wielkim talentem. Serję turkiestańską nabył milioner negocjant p. Tretiakow, obywatel miasta Moskwy za 50, czy też nawet więcej tysięcy rubli i podarował muzeum moskiewskiemu. Są to jedyne obrazy, które pan Wereszczagin zdecydował się sprzedać. Gdy przybyły do Petersburga a następnie do Moskwy, nikt nie chciał wierzyć, ażeby człowiek w tak krótkim przeciągu czasu jak trzy lata (bo tyle bawił p. Wereszczagin w Monachium 1870—18[..]) zdolen był wykończyć taką masę obrazów. Niektóre rosyjskie dzienniki, zarzucając poprostu oszustwo, twierdziły, że p. Wereszczagin wynajmował pomoc ubogich malarzy do tej roboty. Oburzony, odwołał się do gremium wszystkich malarzy bawiących podówczas w bawarskiej stolicy i dostał najkompletniejszą satysfakcję. Malarze monachijscy w słowach najpochlebniejszych tak co do charakteru jak i talentu p. Wereszczagina, przysłali pisemne zaświadczenie, podpisane przez wszystkich, że p. Wereszczagin malował sam, bez niczyjej pomocy.

Z Monachium, przez Petersburg jedzie do Konstantynopola, a ztamtąd przez Egipt do Indji, wszędzie po drodze zbierając temata do przyszłych obrazów. Było to w roku 1873. W Indjach i Tybecie bawi całe lat trzy, 1874—1876. Bierze udział w pompach i paradach na cześć księcia Walji, zwidza świątynie, brzegi Indu i Gangesu, bada zwyczaje i obyczaje tameczne, zapuszcza się nareszcie w Tybetu głąb, obcuje z lamami, wdziera się na szczyt Himalaju, w przestankach przenosi, co widział, na płótno, i Indje nie mają już dla niego tajemnic, syt więc wrażeń, jedzie do Paryża i tam osiada na stałe mieszkanie. Owocem tej wędrówki są około 150 obrazów; jest to druga serja, serja „indyjska." A nieraz w tej kolebce rodu ludzkiego, za jaką mają Indje niektórzy, o mało co nie postradał był życia. Raz tygrys „królewski" o mało go nie rozszarpał, a po raz drugi dżungarowie o mało nie zamordowali. Tu i tam celne strzały rewolwerów w sam łeb, położyły koniec zachciankom.

Zaledwie odpoczął w Paryżu, słyszy, że na wojnę się zabiera. Czemprędzej więc pakuje przybory, zabiera służbę potrzebną i staje w głównej kwaterze w. ks. Mikołaja. Uzyskawszy pozwolenie asystowania bitwom, znudzony kilkutygodniową zwłoką w przejściu Dunaju, rzuca się na [...] skrzydło, gdzie operowały torpedy na rzece [...] rze udział w wysadzaniu w powietrze [...]ków sułtana. W jednej z takich w[...] się nie udała, postrzelony ciężko [...] mało co nie umarł; cztery t[...] łóżku. Wyzdrowiawszy [...] rusza pod Plewnę [...] ku, jak zwykle w t[...] Plewnie, a następ[...]czyła, leci na Szypkę. Tam, wśród śnieżnych [za]mieci, dzieli dolę żołnierza, naraża się pod kule, patrzy, myśli — i rysuje. Jenerał Radecki dowodził w wąwozie, a jenerał Sulejman piersią wś[ciekłych] [...]nych jak taranem tłukł w skały, bronione przez [...]ią nie mniej walecznych. Krocie ludzi padało z tej i owej strony. Szypka nie raz już drżała, już nie raz fezy czerwone prawie na jej szczycie — ale ostatecznie obie strony wracały późnym wieczorem na dawne stanowiska, by odpocząwszy, znów nazajutrz walczyć, a jenerał Radecki na zapytanie co słychać? — odpowiadał zwięźle: „wszystko spokojnie." Otóż to lakoniczne „wszystko spokojnie, nic nowego, wszystko dobrze," posłużyło poecie za treść do trzech płócien, zaliczonych przez znawców do najpiękniejszych. Na pierwszem z nich p. Wereszczagin przedstawia niebo zamglone, nagie skały śniegiem pokryte, pustynię śnieżną i jednego tylko żołnierza-szyldwacha. Zamieć, śnieg kłębi się w powietrzu, a żołnierz w butach dziurawych, szmatami związanych, tuląc się w podziurawioną szyniel, stoi jak wryty, tam, gdzie go postawiono.

Drugi obraz: tło toż samo, i tenże sam żołnierz. Tylko wichry coraz sr[...] i już zasypały powyżej [...] nierz wciąż stoi, gdzie [...] dawnemu u nogi, w[...] tny i cierpiący, [...] rezygnacja na [...]

Trzeci ob[raz] [...] chły, [...] nie[...]

… do … dowski głos … nie wolno … ani bywa … sprzedawać ani … Zetland … ściśle obowiązującą … że wolą właściciela jest, żeby … piwem nie śmiał w jego dobrach … A tu właśnie wszystkie karczmy w Grangemouth stoją na ziemiach lorda Zetland. Pytanie, co teraz mieszkańcy pić będą, jeśli się jutro znajdzie takiż sam przywilej co do miodu, wina i … wody.

Znaleziono już trzydziesto-drugą ofiarę strasznego wypadku na Tay. Z zatoki Wormit na brzegu hrabstwa Fife, wyciągnięto ciało pięcioletniej dziewczynki Belli Neish, która zginęła wraz ze swoim ojcem. — Dochodzenie o okolicznościach katastrofy rozpoczął w tych dniach inżynier londyński p. Law, reprezentant Board of Trade.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 31. stycznia. (*Posiedzenie komisji budżetowej delegacji austrjackiej*). Długie rozprawy wywiązały się nad pozycją kosztów na zbiegów bośniackich, poczem referował dr. G r o c h o l s k i o nadzwyczajnych wymogach na utrzymanie wojsk, znajdujących się w Bośnji, Hercegowinie i dolinie Limu. Dep. K l a i c zadał kilka pytań o administracji Bośnji i stosunkach ekonomiczno-społecznych. Minister H a y m … odpowiada, iż rząd zwrócił baczną uwagę na stosunki kościelne, które w tych krajach wywierają wpływ przeważny na społeczeństwo. Co do wyznania muzułmańskiego, zauważył, iż rząd nie podziela podejrzeń przeciw żywiołowi muzułmańskiemu. Rząd pragnie być bezstronnym i minister odpiera zarzuty co do niestałości żywiołów mahometańskich, gdyż nie spowodowały one żadnych trudności, a należy i to uwzględnić, iż żywioł ten przywykł od kilkustuleci do przewagi i panowania. Minister finansów H o f m a n n dając rzut oka na stosunki ekonomiczne, twierdzi, iż uregulowanie stosunków rolniczych idzie tam oporem i należałoby przedewszystkiem pomyśleć o wprowadzeniu tam pewnego rodzaju katastru. Nieodzowna jednak w tym celu zapewnić środki finansowe, bez których niepodobna pomyśleć o uregulowaniu stosunków rolniczych. Dep. G r o c h o l s k i ostrzega rząd, ażeby nie zajmował stanowiska teoretycznego, gdyż w krajach, o których mowa, nie można nic zdziałać teorjami i zasadami. Powątpiewa również, ażeby tam można przeprowadzić oszacowania na pniu w celu uregulowania … rodzaj podatku gruntowego). Zadaniem najpierwszem … powinno być zjednanie sobie powagi u tamtejszej ludności. Hr. H o h e n w a r t zapytuje ministra finansów, jak stoi sprawa z kolonizacją rzeczonych prowincyj, a dalej o projekta kolonizacyjne o których słyszał. Minister H o f m a n odpowiada, że nadeszły projekta kolonizacyjne z zagranicy i z kraju. Krajowe z Czech i Tyrolu i naturalnie, iż rząd te ostatnie nadewszystko uwzględnia, a co do zagranicznych, dał odpowiedź odraczającą ze względu na nieuregulowane stosunki w krajach, których kolonizacja dotyczy. — S t u r m o w i szło o to, że dotąd w Bośnji znajduje się 8300 rezerwistów, a tamtejsza ludność wolna jest od obowiązku służby wojskowej. Minister wojny zapewniał, że w ciągu roku, w miarę rozwoju stosunków tamtejszych, rezerwiści ci odwołani będą. Nakoniec zdaje sprawę dr. G r o c h o l s k i ze szczegółowych pozycyj na koszta nadzwyczajne wojskowe. Żąda zmian, lecz wnioski jego zostały odrzucone a komisja na wniosek księcia Ad. Auersperga przyjmuje pozycje według projektu rządowego. — W komisji podatkowej przyjęto nowelę według projektu Krzeczunowicza w trzeciem czytaniu. Sprawozdawcą większości wybrany Krzeczunowicz, sprawozdawcą mniejszości Schaup.

Wiedeń, 1. lutego. Wczorajsza *Wiener Ztg.* ogłosiła nominację hr. Kalnoky na posła w Petersburgu, przeniesienie posła Frankensteina z Drezna do Kopenhagi a mianowanie radzcy legacyjnego Wolkensteina posłem w Dreznie.

W obec pogróżek *Pokroku*, iż prawica wystąpi ewentualnie podczas obrad nad położeniem tyczącem się Bośnii i nad budżetem przeciw rządowi, aby go zmusić do spełnienia życzeń pod względem uzupełnienia gabinetu, oświadcza *Fremdenblatt*, że losy ministerstwa nie spoczywają w biórach redakcyjnych w Pradze i nie będą tam rozstrzygane. Klub liberalny postanowił jednogłośnie wotować za przedłożeniem bośniackiem, co jest dowodem uwagi ze względu na pomianione zachowanie się *Pokroku*, twierdzi dzisiejsza skazówka *Vaterlandu*, która nadmienia, że postawa klubu czeskiego i jego środka pod tym względem jest jeszcze wątpliwą.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 31. stycznia. *Pet. Wiest.* donosza, że w nocy z 29. na 30. bm., gdy przybyła policja dla zrobienia rewizji w domu nr. 10 przy ulicy Saperskiej, zastała obadwa wchody do mieszkania nr. 9 zamknięte. Po otworzeniu głównych drzwi padł z nich strzał a potem kilka jeszcze strzałów. Policja weszedłszy z żandarmami do mieszkania, zastała tam trzech mężczyzn i dwie kobiety, którzy zaczęli dalej strzelać. Oficer policyjny otrzymał przy tem kontuzję a jeden z mieszkańców zastrzelił się strzałem z rewolweru. Po opanowaniu wszystkich osób znajdujących się w mieszkaniu zrobiono szczelną rewizję, przy czem znaleziono prasę drukarską i całą masę świeżo wydrukowanego dziennika *Narodnaja Wola*, oraz broszury, fałszowane pieczęcie, dokumenta, truciznę i materjały eksplodujące. — *Nar. Wola* jest organem umiarkowanych rewolucjonistów.

Następny telegram z d. 1. lutego powiada: W tajemnej drukarni policja zastała trzech mężczyzn i dwie kobiety. Jeden z mężczyzn widząc, iż nie ma ratunku, w chwili aresztowania dobył rewolweru i palnął w łeb sobie. Jak się okazało był to słynny żyd Lejba Dejcz, dyktator w niemniej słynnym spisku chłopów czehryńskich (w gubernji kijowskiej), nieraz łapany i osadzany za kratę, a zawsze wykradany przez swoich jako człek dla nich niezbędny, niepospolitych zdolności i energji. Drukarnia mieściła się przy ulicy Saperskiej na czwartem piętrze dużej kamienicy; lokal na drukarnię wynajęty został w sierpniu roku zeszłego przez pewnego młodego człowieka z dwiema kobietami, który się nazwał Łydienką, przyczem jedną z kobiet wydawał za swą żonę a druga była kucharką. Policmajster Miller i pomocnik jego Effenbach, którzy z narażeniem życia aresztowali niebezpiecznych tych ludzi, zostali w nagrodę podwyższeni w randze, a oprócz tego udekorowani orderem św. Włodzimierza.

Dla objaśnienia dodamy jeszcze, że Lejba D e j c z po wykryciu spisku czehryńskiego ulotnił się był z dwoma innymi przywódzcami tegoż: szlachcicem B o c h a n o w s k i m i synem popa S t e f a n o w i c z e m.

Z Odesy telegrafują, że sąd wojenny wydał już wyrok na osoby, które brały udział w kradzieży popełnionej w chersońskiej filji rządu. Helenę Rosikow, główną sprawczynię kradzieży, skazano na nieograniczony czas do katorgi, trzy osoby na 15 lat do katorgi, cztery osoby na więzienie a dwie uwolniono. Jenerał-gubernator potwierdził wyrok.

Berlin 30. stycznia. W pruskiej Izbie panów na posiedzeniu dnia 28. b. m. zainterpelował p. Slaski marszałka, którym jest książę raciborski, dla czego p. Józef Morawski, wybrany 22. kwietnia 1875 z powiatów odolanowskiego, pleszewskiego i krotoszyńskiego członkiem Izby panów, nie został jeszcze do niej powołany. Na to zapytanie odpowiedział marszałek, iż sprawa ta jest mu całkiem nieznana i że jedynie odnośne wytłómaczenie dać może minister spraw wewnętrznych. P. Slaski chce podobno u hr. Eulenburga zażądać wyjaśnienia tej sprawy.

Stambuł 25. stycznia. W Filipopolu obchodzono w dniu 16. stycznia rocznicę wkroczenia do stolicy wschodniej Rumelii wojsk moskiewskich pod dowództwem jenerał Hurki. Mieszkańcy naturalnie przyjęli żywy udział w tym obchodzie, upatrując w nim rocznicę wyzwolenia z pod panowania tureckiego. I możeby demonstracja ta minęła była niepostrzeżenie, gdyby nie udział w niej także całego korpusu oficerskiego. To właśnie wywołało w kołach Porty niesłychane niezadowolenie i rozdrażnienie. Wobec faktu, że ostatecznie oficerowie obzwiązani są widzieć w sułtanie najwyższego swego wodza, udział ich w uroczystości jest demonstracją, tem jaskrawszą, że niektórzy wystąpili z przemowami, tchnącemi nienawiścią dla Turcji. Przemowy zaś te streszczają się po większej części w orzeczeniach, że „… Bułgarja powstać musi na gruzach państwa Tureckiego." Said pasza jeszcze pod dniem 20 ubiegłego miesiąca wysłał do gubernatora Aleko baszy telegram, w którym wyraża niedwuznaczne żądanie sułtana, ażeby wszyscy oficerowie milicji postawieni zostali przed sąd wojenny i ukarani surowo. Jednocześnie i minister wojny Osman pasza wysłał depeszę do generała Streckera wzywając do równie surowych kroków przeciw demonstracjom wojskowym. Dowódzca milicji gotów jest spełnić rozkazy nadesłane ze Stambułu, ale gubernator nie ma ochoty pociągać do odpowiedzialności oficerów milicji. Przyczyna tysiące rozmaitych przyczyn, które nietylko nie pozwalają mu przedsiębrać kroków stanowczych, ale które spełnione, mogłyby zagrażać niebezpiecznemi następstwami. Donoszą z Filipopola, że generał Strecker, jako dowódzca milicji, gotów jest z kwestji ukarania oficerów milicji zrobić kwestję gabinetową. Jakoż zdaje się, że generał wkrótce zrzecze się niewdzięcznego stanowiska. Grunt Filipopolu tak jest śliski dla reprezentantów Porty, że którzyby z nich zechciał surowo i sumiennie spełniać obowiązki względem sułtana, z pewnością by się nie utrzymał. Przepowiadają, że niebawem i pan Schmidt pójdzie za przykładem Streckera, by ujść z całą głową. Wichrzenia stronnictwa bułgarskiego są może naturalne, ale stają się dopiero groźne, gdy je podsyca ręka moskiewska.

KRONIKA.

Lwów 3. lutego.

Reduta niedzielna na fundusz teatru poznańskiego wypadła pod względem finansowym świetnie, bo przyniosła przeszło 1600 złr. czystego dochodu. Tak połączone sale teatralne, jak i cały amfiteatr, zapełnione były publicznością, i tylko brak masek damskich, które w bardzo szczupłej pajawiły się liczbie, przeszkodził udaniu się zupełnemu maskarady. Dwa światła elektryczne systemu Jabłoczkowa oświetlały pysznie salę teatralną i zawstydziły płomienie gazowe, które wyglądały ponuro i blado. W kiosku na środku sali teatralnej ustawionym, sprzedawały artystki teatru rozmaite bagatelki i przyciągały kupujących i pieniądze tak mocno, że blisko 200 złr. stanowiło wynik ich siły magnetycznej. Szczególnie pani Zimajer umiała bardzo przekonywająco namawiać do zakupna przedmiotów w bazarze wystawionych, i zawsze osiągała odpowiednie rezultaty, czemu zresztą dziwić się nie można ze względu na urok, jaki artystka ta na publiczność naszą wywiera. W końcu jeszcze zanotować musimy, że grona masek, tańczących na reducie i wzniecających tumany kurzu przyczyniają się w wysokim stopniu do usuwania się lepszej publiczności od zabaw redutowych. Zresztą okupacja terenu do tańca potrzebnego powoduje ścisk w salach, a głośne wybijanie taktu nogami działa niekorzystnie na nerwy. Sala teatralna jest przy pozostawionych krzesłach parterowych zanadto szczupłą żeby wystarczyć mogła na tańce i wolny przechód osób nieoddających się tej zabawie. Samo przez się rozumie się, że nie stosujemy tych uwag do błękitnego mazura, w programie reduty zamieszczonego, który przez personal teatralny prześlicznie był wykonany.

Otrzymaliśmy pismo następujące: P. Karol B… dowiedziawszy się z pism publicznych, że przewodniczę w komitecie urządzającym redutę na korzyść teatru poznańskiego, przysłał mi dla powiększenia tegoż funduszu kwotę 100 złr. Poczuwam się do miłego obowiązku w imieniu komitetu złożenia serdecznej podzięki za ten hojny datek.

Walerjan Podlewski.

Skrutynium wyboru Rady miejskiej skończy się zapewne dopiero w sobotę przyszłą.

Odczyty Towarzystwa pedagogicznego Dnia 14. stycznia odbył się wykład p. profesora Franciszka P r ó c h n i c k i e g o „O niektórych drobniejszych utworach A. Mickiewicza" w obec bardzo licznego grona słuchaczek. Prelegent podał niektóre szczegóły co do rozbiorów i komentarzy dzieł Mickiewicza w ogóle i przeszedł do „Ody do młodości," wyświecił stosunki polityczne i społeczne, wśród których utwór ten powstał i starał się ze wzmianek rozrzuconych wyprowadzić pewne wnioski co do daty tego utworu. Wyjaśniwszy pojęcia „ballady" i „romansy," podał dzieje tych form poetycznych w literaturach europejskich i rozebrał „Ballady i Romance Mickiewiczowskie." Dla braku czasu pominął prelegent „Sonety" i zamknął rzecz rozbiorem wiersza „do matki Polki."

Dnia 21. stycznia miał ks. Stanisław Stojałowski „O prawdzie …" — pierwotnie zapowiedziany wykład „O konstytucji 3. maja" nie mógł przyjść do skutku, gdyż c. k. dyrekcja policji żądała przedłożenia odczytu w całej osnowie do aprobaty, na co prelegent się nie zgodził.

Następujący (j. w ogóle 10ty) wykład będzie miał ks. Stojałowski, będzie to zakończenie wykładu z 21. stycznia. Kiedy się ten odczyt odbędzie, jest niewiadomem, bo już dnia 28. musiał być odroczonym z powodu zajęcia sali ratuszowej, w której obecnie odbywa się skrutynium wyborów do rady miejskiej, to jest p e w n e m, że d n i a 4. l u t e g o z t e g o p o w o d u j e s z c z e o d c z y t u n i e b ę d z i e.

Na dochód głodem dotkniętych Szlązaków urządza zarząd Towarzystwa politechnicznego, na wniosek członka Tow. inżyn. p. Bronisława B a b l a i towarzyszy, w poście sześć odczytów w sali ratuszowej. Z dobrego źródła dowiadujemy się, iż wysadzona z grona Tow. politechnicznego komisja pod przewodnictwem bar. Romana G o s t k o w s k i e g o, mająca urządzić ten szereg odczytów, dokłada wszelkich starań, aby te odczyty wypadły jak najświetniej.

Sądzimy, iż naszą publiczność nie potrzebujemy zachęcać do wzięcia gorącego udziału w tych odczytach, już ze względu samego pięknego i szlachetnego celu tych odczytów.

Należy się wszelkie uznanie młodemu Towarzystwu, iż powzięło tak piękny zamiar, zwłaszcza z tego powodu, iż Galicja dotąd bardzo skąpy udział wzięła w składkach na naszych braci głód cierpiących, ku czemu teraz nadarzy się dobra sposobność. Bliższe szczegóły podamy później.

Z przemyskiej djecezji unickiej. Ks. D. Kapko otrzymał prezentę na probostwo Skorodne. Ks. A. Nizowy mianowany zastępcą dziekana w Wysokiej. Ks. Wł. Korosteński otrzymał probostwo w Przyłuce.

„Słowo" ogłosiło w zeszłym roku, że dla „materjalnie biedniejszych patrjotów" abonament wynosi 12 złr. zamiast 14. Teraz podaje *Słowo* wynik swych badań w tej gałęzi ekonomji krajowej. Okazało się, że cała Rutenja zapisała się w szeregi „materjalnie upośledzonych patrjotów," a wszystkie kazania p. P… przebrzmiały, jak sam powiada, … „głos wołający na puszczy." Obiecując i w tym roku odpierać machinacje wrogów swych … stro-Węgrji," *Słowo* unosi się wspaniałomyślnie … nie wdając się w klasyfikację finansową, … „dla wszystkich bez wyjątku" 12 złr. rocznie … numeraty.

P. Marceli Zboiński, artysta bez wątpienia najwszechstronniej pracujący na scenie lwowskiej, jutro w środę wieczór benefisowy. Przedstawiony … dzie dramat Słowackiego „Niepoprawni"; obsada … wyśmienita. Nie wątpimy, że wieczór … madzi w sali teatralnej liczną publiczność, pragnącą wyrazić uznanie zasłużonemu beneficjantowi.

Zwierzchność gminy Ujście Solne dziękuje ludziom dobrego serca, którzy złożyli ofiary na … wodą dotkniętych mieszkańców wsi.

Ze sądu karnego … przy ulicy Halickiej przez plac Marjacki prowadzono dnia 1. bm. do policji człowieka prawie nagiego, bo odzianego tylko w brudną podartą koszulę, która z ramienia spadała, i w podarte spodnie, sięgające tylko po kolana, bez czapki i boso. Zdaje się, że w wypadkach, gdy więzień wypuszczony nie ma odzieży, Zarząd więzienia powinien wystarać się o jakie takie okrycie, jeżeli nie ze względu na ludzkość i zdrowie więźnia, to ze względu na przyzwoitość i moralność publiczną.

Z armji. Major 41 pułku piechoty Józef Jorkasch-Koch został jako kawaler orderu żelaznej korony 3ciej klasy wyniesiony w stan rycerski. — Pułkownik Frydryk Prieger, który nie był w kampanji bośniackiej, przeniesiony w stan spoczynku.

Dyrekcja poczt przesyła nam odpis relacji urzędu pocztowego w Nowym Sączu z dnia 26. stycznia br., z której wynika, że tamtejszy urząd pocztowy oprócz trzech stampilij z napisem: „Neu-Sandec, Nowy Sącz," żadnej stampilji z napisem „Neu-Sandec" nie posiada, przeto korespondent do *Dziennika Polskiego* listu z niemieckim napisem „Neu-Sandec" otrzymać nie mógł.

Wyciąg z raportu inspekcji policji z dnia 31. stycznia, 1. i 2. lutego. Z pomieszkania kapitana K. C. skradziono po włamaniu się podróżne futro baranie z kołnierzem wilczurą wyłożonym, wojskową bluzę futrem podbitą i uniformowy płaszcz. — M. F. 15-letni uczeń gimnazjalny wydalił się z domu rodzicielskiego i znikł bez śladu. — Zgubiono w kościele oo. Dominikanów woreczek z siwego sukna z kwotą 36 złr. 80 ct., a w kościele katedralnym książkę nabożeństwa z napisem „Dla Polek." — Złożono w policji pugilaresik z kwotą 3 złr., znaleziony w sali redutowej i kołnierz skankowy zapomniany w dorożce nr. 149.

Teatr. Wczoraj na popołudniowem przedstawieniu wystąpił w „Dwóch sierotach" p. Swaryczewski, artysta dramatyczny z Królestwa, w roli hr. Liniéres. Występ ten dowiódł, że uznanie, z jakiem dzienniki kaliskie i lublińskie wyrażały się o panu Swaryczewskim, wcale nie było przesadzone, i że scena lwowska może w nim zyskać niepospolitą siłę.

* Wieczorne przedstawienie operetki „Nietoperz" powiodło się nadzwyczaj dobrze, a główną zasługę w tem przypisać musimy pp. Skalskiej i Zboińskiemu, których publiczność kilkakrotnie wywoływała. Panna Bocskaj robi widocznie wielkie postępy w języku polskim, lecz nie była wczoraj przy głosie. Pewni jesteśmy, że po zwalczeniu trudności językowych będzie bardzo dobrą siłą operetkową.

* Dziś we wtorek „…" opera w 4 aktach z muzyką J. Verdiego.

* W toku bieżącego tygodnia wystąpi u nas p. Sobiesław, ceniony artysta sceny krakowskiej.

Kraków 31. stycznia. Dziś skończyła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa przeciw Janowi-Kantemu Krzeszowi, byłemu kontrolorowi kasy miejskiej, o sprzeniewierzenie. Rozprawa toczyła się po raz drugi, ponieważ sąd kasacyjny przychylił się do skargi o nieważność, a to na podstawie, że w pierwszej ławie przysięgłych zasiadał przez omyłkę ojciec za syna. Tym razem przysięgli również zatwierdzili pytania co do winy, sąd jednak skazał oskarżonego na dwa lata ciężkiego więzienia, nie tak jak poprzednio na cztery lata. Zdaje się, że powodem zmniejszenia kary były okoliczności łagodzące, podniesione przez obrońcę, a między innemi i ta, że przez ten czas strata kasy miejskiej została pokrytą.

W Krakowie zawiązuje się „Stowarzyszenie bratniej pomocy kelnerów", które ma na celu nietylko rozciągnąć opiekę nad potrzebującymi chwilowego wsparcia kolegami, ale oraz kontrolę nad ich prowadzeniem się.

Stanisławów. Dnia 12. stycznia odbyło się w sali tutejszej rady powiatowej pierwsze zgromadzenie tutejszych prawników, celem założenia Towarzystwa prawniczego. Zgromadzenie było dość liczne, gdyż blisko 50 prawników było obecnych. Po krótkiem zagajeniu wezwał radca sądu krajowego Hofmokl obecnych do wyboru przewodniczącego posiedzenia. Na wniosek adw. dr. Rosenberga powołano przez aklamację dr. Kamińskiego, posła do Rady państwa i burmistrza, na przewodniczącego. Tenże objąwszy przewodnictwo, powołał na sekretarza adj. sąd. Zubrzyckiego i otworzył dyskusję nad wnioskiem, czy założenie Towarz. prawn. w naszem mieście jest potrzebnem i czy ma nadzieję przyszłego powodzenia, dr Kamiński w treściwych słowach przemówił za założeniem Towarz. prawn. Poczem radca sądu kraj. Hofmokl przedstawił konieczność i korzyści Towarz. prawn., szczególnie wobec dzisiejszego postępu w dziedzinach umiejętności prawniczej, z drugiej strony nie ma rzeczywistych przeszkód. Następnie przyjęło zgromadzenie jednogłośnie wniosek założenia Towarz. prawniczego.

Przemyśl 1. lutego. Dziś po odprawionem nabożeństwie otworzono w budynku szkoły wydziałowej szkołę przemysłową dla rękodzielników. Na pierwszy fundusz jej ofiarowało Zjednoczenie rękodzielników przemyskich i ks. biskup Hirschler po 100 zł., Towarzystwo pedagogiczne 50 zł., a p. F. G. 10 zł.

Ze Szlązka. Z ostatniego listu p. Karola Miarki nadesłanego do *Gazety Polskiej* cytujemy ustęp dla uzupełnienia wskazówek podanych co do przesyłania produktów pod adresem: Herr Carl Miarka, Vorsitzender des Nothstands-Comites für Ober-Schlesien Nicolai. Pan M. pisze: „Zarząd kolei i urząd cłowy żąda, żeby na listach frachtowych wysyłający jałmużnę napisał: „Freiwillige Gaben für die Nothleidenden einzelner Kreise Oberschlesiens," a w skutek rozporządzenia ministra, ofiary dochodzące n s z obcych krajów wolne są od cła.

Cieszyn. Dla Towarzystwa naukowej pomocy księstwa cieszyńskiego nadesłał: ks. Wawrzyniec …trowski proboszcz w Brzeżanach 24 złr. od tyluż członków tamtejszych: ks. Mikołaj Zabrzeski w Siedlcach p. Nowym Sączem 2 złr.

Warszawa 31. stycznia. Wł. Choroszewski, dyrektor V gimnazjum, który się stał powodem samobójstwa Neufelda, nie jest Czechem. Jako były uczeń tego jegomości, podczas jego urzędowania w Ra…

n… d… tl… Du… Kra… wyd… czne … conym … ulicy … metró… tloną, Nadmie… obecnyc… nanych …

Pe… tu „Stow… tym inter… się na po… zwołanem, … stanowiąc … w języku p… skusja na … zarówno odbyw… rząd wybrany został z … tj. polskiej i niemieckiej.

Wieś rycerską Strzyd… skim nabył od dotychcza… Sosnowskiego kupiec Berto…

W skutek reorganizacji … monarchji pruskiej 914 niżs… wych posady swoje. Według … nia ministra oświaty, wydane … kolegjów s z k o l n y c h, ma … kansu starać się przedewsz… takich urzędników sądowych … byłaby odpowiednią posadzie … mającej. Coś tak jak w Mos…

Toruń. O straszliwem … Koszelewych, w pow. nidborsk… rzelni tamtejszej zapaliło się … przy chłodniku, do którego … spały cztery panny: dwie … Czerwińskiego, nauczycielka j… gang, i córka pocztmistrza z … wyskoczyły podczas pożaru z … czają swe życie, nauczycielka … Czerwiński, który się rzucił … szczęśliwe istoty ratować, sp… ogniu.

Petersburg 31. stycznia. C… czył się dnia 20. zm. w Petersbu… przysięgłych. Kantor petersburski … na pocztę pakiet pieniężny, adresow… z kwotą 8280 rubli. Pakiet ów zgin… wania zarządzone w skutek skargi N… konały, że zginął na poczcie w Petersb… rzenie padło na urzędnika sortującego ko… Krupyszewa, który po owym wypadku … dymisji i począł żyć wystawniej niż przed… urzędnik do szczególnych poruczeń Kurakin… się do mieszkania Krupyszewa, i przyparł… ściany poszlakami, skłonił do wyznania winy … ocalonych jeszcze około 7500 rubli. Winny … że ukradkiem list z pieniądzmi zsunął ze stołu … skrzynki, stojącej pod stołem, dla zatarcia braku lis… poprzerabiał cyfry w księgach i dokumentach p… cztowych, a wieczorem wychodząc z biura li… zabrał do domu. Część skradzionych pieniędzy … brócił na kupno papierów procentowych, czę… zaś na sprawienie porządnych sukien, oraz … inne potrzeby ubioru i mieszkania. Przysięgli wy… dali werdykt uniewinniający Krupyszewa. Jest to ju… czwarty czy piąty wyrok przysięgłych w Petersburg… i Odesie, uniewinniający urzędników pocztowych okr… dających publiczność.

Pociąg kurjerski z Petersburga wykoleił s… dnia 26. zm. pod Dynaburgiem i stoczył się z wy… sokiej tamy, przyczem wielu urzędników kolejowych … i podróżnych podobno się pokaleczyło.

Wiedeń 1. lutego. Na ostatniem posłuchaniu … u cesarza byli szambelan hr. Mniszek i poseł Kowal… ski. — Cesarzowa w niedzielę wieczorem wyjechała … do Irlandji. — Wczoraj na balu u bar. Haymerlego … wystąpili Polacy we wspaniałych strojach narodowych … Minister Ziemiałkowski był także obecny.

Pożary. W Salcburgu zgorzał dworzec kolejowy. Musi być na nowo odbudowany. — W Buka… reszcie padła ofiarą płomieni dawna rezydencja książąt mołdawskich. Szkoda wynosi 800,000 frank.

New York 9. stycznia. W niedzielę dnia 4 … stycznia dało kółko dramatyczne „Polonia" przedsta… wienie teatralne na dochód głodem nawiedzonych … braci naszych w Górnym Szlązku. Dochód dość … znaczny.

Zima w Wenecji bardzo ostra. Laguny zamarzły zupełnie, komunikacja z lądem przerwana, a brak wody do picia dotkliwy.

Rodak nasz dr. Walery Podwys… mianowany został docentem przy uniwersytecie w … cie.

„Illustrirte Zeitung" wychodząca … w ostatnim numerze podaje drzeworyt Tad… kowskiego z własnego jego obrazu olejnego, … wyobraża typową grupę naszych muzykantów ży… skich, powracających z zabawy karnawałowej, kopną drogą pieszo do domu; są to trzy figury z życia … chwycone: klarnecista, skrzypek i bas.

Jules Favre, zmarły niedawno, był to ten sam mowca sławny, który w r. 1863, będąc posłem do Izby francuskiej, zabierał głos wspólnie … z ministrem Billault, z marszałkiem Izby księciem de Morny i z p. hr. Larochejacquelin p r z e c i w u z n a n i u P o l s k i za stronę wojującą. … z … wspólników powołał Pan Bóg przed swój …, z … rok jeden ubiegł; jemu samemu zaś …, a … sprawiedliwość niezgłębiona, kazała żyć, aby ten co wyrzekł wtenczas, że d l a P o l s k i nie ma a n i j e d n e g o ż o ł n i e r z a i a n i j e d n e g o c e n t y m a, doczekał się tego, że za jego ministerstwa było w niewoli pruskiej około 400.000 żołnierzy francuskich, a on sam podpisać musiał traktat, w którym za … centym zapłacił 5 miliardów. Ciż ludzie i te sumy poświęcone w r. 1863, o ileżby były nie zmienił … wypadków … świecie?!

…dzkiego, p. Wereszczagin podpisał: „dedykuje się z … ywcem" („zawojowatielam").

Rzecz niezawodna, że p. Wereszczagin, jako człowiek porządny, nie może nie kochać ojczyzny swojej. Ale nie z tych jednych powyższych tytułów łacno się przekonać, że nie należy on do rzędu patrjotów na wzór „liberałów" milutinowskich, lecz jest patrjotą z sercem i sumieniem, i kocha kraj swój po trzeźwemu, a zatem sto razy silniej i lepiej niżeli „liberał", którego siłą ciągłe patrjotyczne frazesy — pobudką próżność, a celem kieszeń i chęć odegrywania roli, za jakąbądź cenę choćby za cenę kłamstwa.

Słychać, że Turgieniew zamierza opisać historję wędrówek Wereszczagina. Z pod takiego pióra i takiej treści będzie to rzecz bardzo zajmująca, zakrawająca na romans — ale rzeczywisty.

Z powyższego widzimy, że wystawa pana Wereszczagina składa się z trzech seryj obrazów: turkiestańskiej, indyjskiej i turecko-bułgarskiej, i wszystkie te serje przedstawiają kraje i ludy z wierności historyczną i etnograficzną, nie pozostawiając nic do życzenia. I właśnie jest to jednym z zarzutów robionych panu Wereszczaginowi … powiada, że utwory jego … ografją, a nawet antro… w wyższem znaczeniu … jednak … odma… odmawia mu tylko … niepospo… ko… …e

gów i t. d. Przedmioty te służyły niejako do dopełnienia i zrozumienia obrazów.

P. Wereszczagin na zawsze osiadł w Paryżu. Powiada, że w Rosji brak słońca, a on tylko na słońcu, w dzień jasny, tworzyć i malować umie.

Dla ostatecznego scharakteryzowania tego bądź co bądź niepospolitego talentu, pozwalamy sobie przytoczyć parę autentycznych anegdot.

Pewien generał rosyjski skazał był raz dwóch baszybuzuków na śmierć. Już szubienica gotowa, już delikwentów prowadzą, już p. Wereszczagin chciwie bada ich wyrazy twarzy, wtem pospiesza adjutant z ułaskawieniem — szubienicy nie będzie. Artysta rozgniewał się, i długo nie mógł odżałować, że tak podstępnym, jak powiadał, sposobem, pozbawił go generał tak interesującego przedmiotu do badania, jak twarze skazańców idących na stracenie.

Druga anegdota jest następująca: Pomiędzy „pierwszą" a „drugą" Plewną, czas schodził długo na powszednich utarczkach, dość że nie było „przedmiotu" godnego uwagi. Skorzystawszy z tej przerwy, p. Wereszczagin znika z obozu i w trzy dni potem wypływa gdzie? — w Paryżu. — Co pan tutaj porabiasz? — pyta go pewien Francuz, literat, znajomy; — kiedy przyjechałeś? — Dziś z rana. — A na jak długo? — Dziś też wieczorem odjeżdżam. — Co to ma znaczyć, dla czegoś tedy pan przyjechał? — Bo to widzisz pan, zabrakło mi papieru do szkiców; nigdzie tak dobrego nie dostać, jak tylko przy ulicy Pigale, więc przybyłem po papier.

I jak rzekł, tak zrobił. W kilka godzin potem siedział już z papierem w wagonie powrotnym i pędził nad Dunaj.

Obecnie p. Wereszczagin zamierza wystawę swą urządzić w Petersburgu i płótna jego w czte… wagonach … powróżują na północ. Sprzedać … tylko w takim razie, gdy kto, idąc za … p. Tretjakowa, nabędzie „całą" serję. … nic w świecie nie sprzeda, bo serje … całość poematu, z której kartki wyr…

W. P.

hasłem państwa, a [illegible] teże muszą wszyscy [illegible] ofiary!" N[illegible], piękny to frazes, ale jak u prywatnego człowieka oszczędność jest wstrzymywaniem się od zbytkowych wydatków, zaś odmawianie sobie koniecznych potrzeb życia jest już brudnem skąpstwem, tak i w gospodarstwie społecznem niegodnem jest wielkiego państwa, wydającego miliardy na wojsko, oszczędzać rocznie kilkadziesiąt tysięcy zł. kosztem najinteligentniejszej części narodu, kosztem młodzieży, oddającej się służbie państwowej.

Nie o większą bowiem idzie tu kwotę, gdyż w urzędach sądowych, razem z Krakowem, jest bezpłatnych auskultantów i praktykantów około 80, zaś w urzędach administracyjnych blisko 60; doliczywszy do tego kilkunastu suplentów bezpłatnych przy szkołach, a licząc na każdego po 500 zł. adjutum, potrzebaby niespełna 80.000 zł. aby każdy od chwili wstąpienia do służby rządowej był płatny.

Taka to więc jest kwota, którą skąpi rocznie państwo dla kraju, który wprawdzie centraliści nazywają prowincją bierną, który jednak mimo to dostarcza miliony w podatkach i krocie swych synów do obrony państwa stawia.

Nie jesteśmy wcale przeciwni zbrojności monarchii, nie chcemy, broń Boże! zmniejszać z p. Czedikiem prezencyjnego stanu armii, jednakże nie wahamy się wypowiedzieć, że najłatwiej dałoby się w budżecie wojennym, wynoszącym blisko 100 milionów, tę nieznaczną sumkę zaoszczędzić, a byłoby to nawet z tego względu słuszne, ponieważ trzy czwarte tej młodzieży urzędniczej jest jednorocznymi ochotnikami, a więc nabywając w jednym roku tę wprawę żołnierską, do czego inni rekruci lat trzech potrzebują, sama niejako oszczędza znaczną kwotę w wydatkach na wojsko, zatemby sprawiedliwie ta oszczędność jej się w postaci adjutum należała.

Mógłby nas spotkać zarzut, że od każdego wstępującego do urzędu, żąda się rewersu sustentacyjnego, że zatem o braku utrzymania mowy być nie może, lecz któż nie wie o tem, że to tylko czcza forma, i że w urzędach prawdziwości takich rewersów ściśle się nie bada. Opiera się więc tutaj rząd na podstawie zupełnie iluzorycznej, która nadto, gdyby była rzeczywistą, miałaby ten skutek, że tylko zamożniejsi mieliby wstęp do urzędów ułatwiony, a biedacy choćby najzdatniejsi musieliby szukać utrzymania u adwokatów i notarjuszy. Zresztą postępowanie takie, odsuwające ludzi zdatnych od urzędów dla tego, że nie mają się z czego utrzymać, nie zgadzałoby się z pojęciami o organizacji dobrej służby państwowej.

Jeżeliby zaś kto zarzucał, że rząd właściwie nie potrzebuje tylu urzędników, ile młodzieży co rok do różnych biór wstępuje, że więc władze państwa robią niejako koncesję jeżeli i na bezpłatną przyjmują praktykę, to na odparcie tego zarzutu dość będzie wskazać na niezwykłe przeciążenie urzędników po sądach powiatowych, na ledwo zaczęte zakładanie ksiąg gruntowych, na pracujących prawie od świtu do nocy po urzędach, a mimo to na stosy restancyj po wszystkich biurach rządowych.

Niepodobna też przemilczeć o socjalnej stronie tej kwestji, gdyż w młodzieży naukowo wykształconej, a nie znajdującej stosownego utrzymania, budzi się mimowoli pewien rodzaj niekontentowania i jakiś słuszny żal do społeczeństwa, a jakkolwiek młodzież polska nigdy, naszem zdaniem, nie będzie materjałem do knowań socjalnych, to jednak już ze względu prostej sprawiedliwości, wreszcie ze stanowiska godności państwa i kraju powinnoby się choć w części złemu zaradzić przez obmyślenie funduszów na adjuta dla wszystkich wstępujących do urzędów jakoteż dla suplentów przy szkołach średnich.

Przy zbliżających się zatem obradach nad budżetem w Radzie państwa, miałaby delegacja nasza stosowną chwilę do podniesienia tej sprawy, a jeżeli się komu zdaje, że delegacja ma wiele ważniejszych i większej doniosłości spraw do załatwienia, to odpowiemy, że *et haec facienda et alia non omittenda.*

Przyjęcie noworoczne u Tiszy.

Dnia 1. stycznia posłowie partji liberalnej parlamentu węgierskiego złożyli wizytę gratulacyjną prezydentowi ministrów Tiszy, z której *Pester Correspondenz* ogłasza następujące sprawozdanie: „Na przemowę posła hr. Władysława Csaky, w której mówca przedstawił prawodawczą czynność roku ubiegłego, i zapewnił ministra o przywiązaniu i zaufaniu partji, odpowiedział Tisza w te słowa: „Szanowni przyjaciele! Dziękuję wam za serdeczne życzenia, i z pełnem radości sercem wynurzam je nawzajem, przy tej sposobności jednak pozwólcie mi powiedzieć kilka słów, które mniej się odnosić będą do przeszłości, jak raczej do przyszłości. Co przeszłości dotyczy, to smutne wypadki ubiegłych lat, a szczególnie ostatniego, stają wszystkim w żywej pamięci. Jeżeli wypadki dziejowej, światowej doniosłości główną odgrywają rolę, natenczas jedynem zadaniem polityki jest tak rzeczy pokierować, aby państwo, o ile można, jak najmniej poniosło szkody, a ze względu na przyszłość pozyskało jak najwięcej gwarancyj. (Żywe oklaski.) Pojmuję bowiem położenie w ten sposób — a zgadzam się w tem ze zdaniem naszego szanownego przyjaciela — że akcję monarchii w skutek wypadków wschodnich i zaprowadzenia naszej administracji w owych krajach wśród danych okoliczności i ze względu na interesa monarchii, uważać należy za jedynie odpowiednie postępowanie, a jeżeli w tym kierunku nastąpią nowe zawikłania, wyjdzie nam ono na korzyść, i doprowadzi do ustalenia naszego wpływu. (Żywe oklaski.)

Rozwiązanie tego zadania nie będzie łatwem. Trudniejszą jego część przyszłość roztrzygnie; z jednej strony nie jest na miejscu — choćby motyw do tego był jak najszlachetniejszy aby siłę materjalną obu państw monarchii, a więc i Węgier zbytecznie natężać, z drugiej znowu strony musi być rozwiązaną kwestja, ażeby ludy, które jeżeli nie przez setki lat, to przez lat dziesiątki przyzwyczaiły nienawidzić się wzajemnie, pojednały się i aby w lepszej przyszłości zapewnić im spokojne mieszkanie obok siebie. (Żywe oklaski).

Co do innych kwestyj, to z wyjątkiem ustawy wojskowej, jest zbytecznem zwracać na nie uwagę. W mojem przekonaniu większość Rady państwa wotując ustawę wojskową na lat dziesięć, uczyniła Węgrom przedewszystkiem wielką przysługę. (Żywe oklaski). Dowiodła ona, że choćby niewiedzieć jak trudne były stosunki Węgier, nie istnieją dla większości owej żadne ciężary, żadne względy, którebyją powstrzymać mogły od tego co jest potrzebnem do zabezpieczenia austro-węgierskiej monarchii, a więc także naszej ukochanej ojczyzny. (Żywe oklaski.) Dowód ten nie tylko pod względem politycznym, ale i pod względem materjalnego kredytu, jest dla Węgier nadzwyczaj korzystnym. (Żywe oklaski.) Sądzę, że niema nikogo, ktoby sobie nie życzył, ażeby ów wielki ciężar utrzymywania tak olbrzymich armij we wszystkich państwach europejskich, jak najrychlej zmniejszony został. Musimy mieć życzenie, ażeby państwa i narody europejskie wzajemnie umożliwiły sobie usunięcie tego zła. Ale o ile z jednej strony sądzę, że ze względu na położenie polityczne żadne państwo, a tem mniej nasze nie może się rozbrajać, dopóki sąsiedzi są od stóp do głowy uzbrojeni, o tyle z drugiej strony jestem przekonany, że jeżeli stan upragniony zaś nastąpi, ani w Węgrzech, ani w monarchii w ciałach prawodawczych nie będzie żadnego czynnika, któryby ochotnie nie zgodził się na szanowanie materjalnych sił narodu w tym kierunku. (Przeciągłe, żywe oklaski.)

Co do przyszłości, wiedzieć nie możemy, co nam rok nowy przyniesie. Doświadczenia przeszłości zdaje się że usprawiedliwiają zdanie naszego szanownego przyjaciela, iż rok ten będzie rokiem wielkich akcyj i ciężkich zadań. W każdym razie mamy dążyć do wielu rzeczy. Dobrobyt narodu oprócz złego roku natrafia także na inne niezależne od nas przeszkody. Obecnie polepszenie bytu materjalnego da się osiągnąć tylko za pomocą wspólnego, zwartego działania całego narodu, ale w tym celu naród musi z sąsiedniemi narodowościami co do wzajemnych interesów przyjść do porozumienia, jednakowoż wobec objawionych w ostatnich czasach prądów jest to rzeczą nadzwyczaj trudną; nie może to być jednak powodem, abyśmy zaprzestali pracy w tym kierunku, i choćby najtrudniejszem było to zadanie, powinniśmy dokładać wszelkich starań, aby je w możliwy sposób rozwiązać. (Głosy przychylne.) O tem może zupełnie mówić nie wypada, co jest obowiązkiem nas wszystkich, a szczególnie rządu, który posiada inicjatywę i egzekutywę: na podstawie uchwał z roku przeszłego chronić kraj nasz od przechodzących nasze siły wymagań, ale znowu tam, gdzie rzeczywista potrzeba, czynić wszystko, aby żaden z synów tego pięknego kraju nie padł nędzy ofiarą. (Żywe oklaski.)

Zresztą, chociaż, jak sądzę, pokojowy przebieg europejskich wypadków umożliwi nam obyć się bez walki, będziemy mieli dosyć trudnych zadań do rozwiązania we własnym kraju. Od długich lat zaledwie [illegible], ukradkiem, zajmować się uregulo[illegible] stosunków. (Głosy potwierdzające.) Przypuszczając pokojowy przebieg spraw europejskich, sądzę że z uzyskanego czasu powinniśmy skorzystać w ten sposób, aby stosunki nasze we wszystkich kierunkach i jak najspieszniej uregulować! (Żywe oklaski.) Do tego potrzeba nam silnej partji, któraby działała z przekonaniem, nie cofała się przed żadną napaścią stronniczą i nie dała się w żaden sposób sprowadzić do używania sposobu walki parlamentarnej, której sumienie jej nie uznaje za słuszną. (Żywe oklaski.) Zadanie to jest podwójnie trudne; jestem jednak tego przekonania, że większość Węgrów jak zawsze tak i teraz stanie na wysokości swego zadania. Szanowny mój przyjaciel za wiele zasług mi przypisał; mówię to bez fałszywej skromności, waszem zadaniem, szanowni przyjaciele, jest sąd o mnie. Jeżeli postanowicie wspierać mnie w moich przedsięwzięciach, to ja, jako mąż publicznej karjery — a mówię to z dumą wobec wszystkich napaści — nie będę miał żadnego innego celu działania, jak tylko obowiązek wypełnienia swoich obowiązków. (Przeciągłe, żywe oklaski i okrzyki: Eljen!) Głównem jednak zadaniem jest, powtarzam to, ażeby większość w Węgrzech wypełniła wymieniony przezemnie obowiązek. (Żywe oklaski.)

Niech mi będzie wolno jeszcze jedno nadmienić. Powiedziałem, że większość nie powinna dać się zbić z drogi żadnym napaściom i nie dać się sprowadzić w żaden sposób do używania takich sposobów walki, która sumienie potępia. Ja z mojej strony powinność swoją wypełnię. (Eljen!) A będę to czynić i dlatego, ponieważ podług mego zdania, ten, który drugiego obrzuca błotem, nie zawsze go kala, ale zawsze kala się sam dotykając się ręką błota. (Przeciągłe żywe oklaski) Przyjmijcie moi przyjaciele, najszczersze podziękowanie za wasze serdeczne pozdrowienie i bądźcie przekonani, że cokolwiek Nowy rok nam przyniesie, nie zapomnę nigdy waszej przyjaźni, zaufania i poparcia. Polecam się waszym względom. (Przeciągłe, żywe okrzyki: Eljen!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 3. stycznia.

* Na publicznem posiedzeniu w lwowskim c. k. sądzie krajowym karnym na dniu 2. stycznia 1880 odbytem pod przewodnictwem wiceprezesa Lidla w obecności prokuratora Władysława Szymonowicza, delegata Izby adwokatów dr. Hryszkiewicza i radców Drdackiego i Buschaka, zostali wylosowani na sędziów przysięgłych do kadencji z dniem 6. lutego 1880 r. rozpoczynającej się jako główni: Minczeles Eliasz wł. domu, Lubinger Hersch wł. domu, Swaczina Franciszek siodlarz, Korkes Aron Leib wł. domu, Nasadnik Franciszek rolnik w Zboiskach, Rosnowski Feliks wł. dóbr Krowica, Hillich Marcin właśc. domu, dr. Mikuliński Karol kandydat adw., Brecher Benjamin kupiec, Marischler Jan wł. domu, Nahlik Juliusz Karol aptekarz, Landesberg Benjamin wł. domu, Hawranek Edward kupiec, Brauner Wolf wł. domu, Płeszczański Benedykt wł. domu, Micewski Edward wł. domu, Marchwicki Zdzisław wł. domu, Münz Zygmunt wł. dóbr Torki, Grodzicki Ludwik właśc. dóbr Czeremuszno, Leszczyński Ignacy wł. domu, Strusiewicz Zygmunt prof. szkoły roln. Dublany, Müller Henryk wł. domu, Zawadzki Franciszek wł. domu, Kinzler Antoni wł. domu, Mütz Schulim wł. domu, dr. Siterski Marcelli adw., Małuszyński Juliusz wł. domu, Żuklewicz Józef wł. dóbr Steniatyn, Świetlik Franciszek (syn) wł. domu, Dobrowolski Karol wł. domu, Włodziński Jan Adam wł. domu, Onyszkiewicz Józef wł. domu, dr. Festenburg Edward lekarz, dr. Zucker Filip prawnik, Baurowicz Wincenty wł. domu, dr. Mahl Jakób lekarz.

Zastępcy: Kuryłowicz Eugeniusz substyt notar., dr. Kreutz Szczęsny prof. uniwersytetu, Heinbach Abraham wł. domu i rzeźnik, Langner Paweł kupiec, dr. Balko Władysław adwokat, Nathanson Juda wł. domu, Pories Mendel wł. domu, Duszyński Hipolit archiwista Wydz. kraj., Marek Józef sekretarz Wydz. kraj.

* Tajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś dnia 3. stycznia b. r. o godzinie 6. wieczorem. Porządek dzienny: 1. Remuneracje. 2. Obsadzenie posad dyrektora i nauczycielek przy szkole wydziałowej żeńskiej. 3. Obsadzenie posady kierującego nauczyciela przy szkole św. Marji Magdaleny, ewentualnie posad nauczycieli etatowych.

* Dzisiejszy numer *Tygodnia polskiego* skonfiskowała policja za początek powieści Jana Lama „Dziwne karjery".

* W *Czasie* pojawiła się w [illegible] kronika lwowska, którą napisał [illegible] kilka godzin tylko zapewne bawił we Lwowie, a napisał ją głównie dla popierania komedji: Zabiegi przy rozstrzygnąć się mającym konkursie. Nie dziw więc, że podczas kilkugodzinnego pobytu we Lwowie, zasłyszawszy coś o nowych wyborach do Rady miejskiej, napłótł duby smalone o popieraniu przez J. Dobrzańskiego Miesosa na burmistrza, dalej że miasto daje subwencję teatrowi ruskiemu itp.

Co do komedji Zabiegów, to istotnie tyle dotąd robiono zabiegów i u członków komisji polecającej, i u dziennikarstwa, i u sędziów konkursowych, że zapewne Zabiegi otrzymają nagrodę. Ale ażeby twierdzić, jak owa kronika lwowska, że konkurs tegoroczny lepszy wydał rezultat niż przeszłoroczny, a Zabiegi są znakomitszem dziełem niż komedja Zalewskiego: Artykuł 264, na to potrzeba wielkiej dozy zarozumiałości. Na przeszłorocznym konkursie było kilka komedyj, których nie polecano do przedstawienia, daleko cenniejszych, niż polecone na tegoroczny konkurs. Gdyby były nadesłane na tegoroczny konkurs, byłyby nie tylko polecone, ale by nawet odniosły nagrodę.

Na dowód, że autor kroniki lwowskiej w *Czasie* nie ma najmniejszego pojęcia o stosunkach lwowskich, posłużyć może ostatni ustęp jego korespondencji, który dosłownie przytaczamy:

„Wspomniałem w pierwszym moim liście o poezjach „Onufrego z Bajek". Pan Onufry jest mieszkańcem z „Bajek", pięknego naszego przedmieścia, ciągnącego się po za Nowym Światem. Rozległe ogrody i domki miejskie oraz wille, nadały tej miejscowości nazwisko Bajek (!) Kiedy przed kilku laty zaczął wychodzić *Szczutek*, Onufry, który z profesji jest murarzem, zasilał to pisemko swojemi wierszami. Później O[illegible] ze *Szczutka*, a zgromadziwszy obecnie w jeden zbiór dwutomowe swoje płody, wydał je razem na widok publiczny. Są to poezje satyryczne, okolicznościowe, oraz tłumaczenia z Heinego".

* Pani Modrzejewska ma przybyć 7. b. m. do Lipnicy pod Szamotułami na ślub p. Józefa Chłapowskiego z ks. Teofanią Woroniecką, który z powodu żałoby odbędzie się 8. bm. w ściśłem gronie familijnem. Z powodu zawarcia nowego kontraktu na dziesięć występów z dyrekcją teatrów warszawskich prawdopodobnie jednak w tym roku wcale nie odwiedzi Poznania. Na scenie tamtejszej występuje dziś poraz pierwszy w „Smutnej karjerze" p. Łucjan Kwieciński.

* Księgarnia Polska nadsyła nam następujące sprostowanie: „W noworocznym numerze *Gazety Narodowej* mylnie podaną została wiadomość jakoby Księgarnia Polska ofiarowała 200 litografji z obrazu Jana Matejki „Kazanie Skargi" na rzecz dotkniętych głodem braci naszych na Szlązku. Księgarnia Polska tylko podjęła się bezinteresownej sprzedaży tych obrazów, ofiarował zaś je ich właściciel." Litografję można oglądać na wystawie Księgarni Polskiej. Cena bardzo zniżona 1 zł. Z prowincji należy do zamówienia dołożyć 15 ct. na opakowanie.

* Korpus ochotniczej straży ogniowej we Lwowie zbierze się we wtorek d. 6. b. m. na przegląd kwartalny w sali gimnastycznej „Sokoła".

* Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Przesyłamy szanownej redakcji *gratis* dla rozprzedaży po 50 egzemplarzy „Przeora Paulinów" po 1 zł. 40 c. i 50 „Dokumentów urzędowych" po 60 c., z prośbą o ogłoszenie, że cały dochód przeznacza jedna z księgarń lwowskich na rzecz głodem dotkniętych Szlązaków.

* *A tout seigneur, tout honneur.* Toż i wydziałowi tutejszego Towarzystwa łyżwiarzy należy się wyraz uznania za trudy położone około urządzenia w ubiegły czwartek tak nazwanej „nocy czarodziejskiej na lodzie". *Ad impossiblia nemo tenetur* nie można więc, pomimo wielkomiastowych aspiracyj naszych, podnosić miary żądań do miary żądań stołecznych miast innych krajów, gdzie i o pieniądz łatwiej, i gdzie tętno towarzyskiego życia o wiele raźniej uderza. Niechże więc to „inaczej" choć w tym kierunku na naszą korzyść wypadnie, że rzetelnym usiłowaniom oddając zawsze hołd im należny, przyznamy chętnie i komitetowi łyżwiarzy, że wywiązał się należycie z wytkniętego sobie zadania, i że powiodło mu się zainteresować tak dalece publiczność naszą, żeśmy w dzień N. R. pospieszali tłumnie na Szumanówkę, by przyglądać się czarującemu oświetleniu stawu i ze wszech miar szczęśliwemu pomysłowi, przedstawienia na lodzie wybuchającego wulkanu, który jakkolwiek w miniaturowych rozmiarach, zawsze atoli nader mile podrażnił zmysł wzroku i wyobraźnię naszą.

* Drugą już niestety *G. L.* w ciągu miesiąca układa listę wypadków zamarznięcia lub zaczadzenia. Posiadamy ogółem 20 nowych doniesień z kraju o takich wypadkach, z których w powiatach bialskim, buczackim, łańcuckim, sanockim, staromiejskim, [illegible]skim, tarnobrzeskim i trembowelskim zdarzyło się po jednym, w powiecie bocheńskim, jarosławskim i samborskim po dwa, a w powiecie turczańskim i zaleszczyckim zdarzyło się po trzy wypadki. Wypadków zaczadzenia na śmierć było ogółem 4, reszta ofiar uległa mrozom lub zamieci śnieżnej, często niestety w skutek lekceważenia sobie życia lub w stanie nietrzeźwym. Winnych szynkarzy pociągnięto do odpowiedzialności. Ofiar i tym razem dostarczył wyłącznie stan włościański i małomiejski. Trzej ludzie, a między nimi chłopiec 18 letni [illegible] zli wracając z nagance po odbytem polowaniu, a urlopnik pewien wracając do domu z ćwiczeń wojskowych. Okropną śmiercią zginęli włościanie z Jaworów, w powiecie turczańskim, Ilko Łofij i Katarzyna Bryniowa. Wracając w nocy do domu sankami jednym koniem, dla skrócenia drogi zboczyli z gościńca, żeby po lodzie na rzece Stryju dostać się do Jawory. Tymczasem na dość głębokiej wodzie załamał się lód i Bryniowa utonęła, a Łofij stojąc w wodzie przy brzegu skostniał tak na śmierć. Konia na wpół skostniałego wydobyto jeszcze z rzeki. — Włościanin Iwan Łopiczak z Wisłoka, w powiecie sanockim, padł ofiarą przywiązania synowskiego: będąc niespokojnym o ojca swego, który miał wrócić z Sanoka, wyjechał wieczorem naprzeciw niego i zabłądziwszy w drodze zmarzł na śmierć.

* Jak donoszą z Wiednia, zaprowadzone zostaną obok blankietów wekslowych stemplowanych w języku niemieckim i włoskim, także blankiety w języku polskim.

* Teatr. Komisja konkursowa krakowska poleciła do grania komedję nadesłaną z [illegible] przez panią Samolińską pt. „Trzy Flory". [illegible] napisana przez naszą rodaczkę w nowym [illegible] musiała sama przez się obudzić niepośledni interes wśród sędziów zasiadających w komisji konkursowej, a sądzimy — budziła ona niemniejszą ciekawość wśród publiczności, gdy przedstawienie komedji tej zapowiedziano. „Trzy Flory" pani Samolińskiej są płaską komedją, ale innej spodziewać się w żaden sposób nie było można. Autorka nie zna zupełnie stosunków i życia naszego w kraju. To co się dzieje na scenie w „Trzech Florach" może być możliwem w Ameryce, nie u nas, chociaż niektóre sytuacje i tam byłyby zda się zbyt jaskrawe i przesadne. Nie dziwimy się, że komisja poleciła tę sztukę do grania. Jest to bowiem farsa wesoła, pełna humoru i życia i na scenie podobać się przy dobrej grze może, nie dziwimy się tem więcej, że typ służącego Mazura jedyna postać, którą pani S. w Ameryce poznać bliżej mogła, jest przeprowadzona dowcipnie i prawdziwie. Jest to niewątpliwy dowód pewnego talentu, szkoda tylko, że wobec typu tego inne bledną zanadto jako postacie traktowane zbyt szkicowo. Pomysł całej komedji niebogaty, ale służy to właśnie może na jego pochwałę w tym wypadku, bo sztuka pomimo pięciu aktów nie nuży słuchacza i w naiwności swej chwilami podobać się musi i obudzić śmiech wesoły. Szczególnie zaś gdy jest grana tak dobrze jak była grana wczoraj. Wszyscy złożyli się, aby utworzyć wyborną całość. Charakterystycznym prawdziwie był w roli Mazura p. Zamojski, pełnym życia i humoru był p. Zbojński, a p. Woleński w trzecim szczególnie akcie grał bardzo dobrze. Panie Zimayer i Wisnowska z wdziękiem oddały swe role, a p. Walewski utrzymał się w przybranym charakterze szczęśliwie do końca.

* **Wiadomości policyjne z d. 1. stycznia.** Przytrzymano na kradzieży: znanych złodziei Dawida Stalheima pod l. 29 ulica Karola Ludwika; Jana Fiałę w zajeździe pod l. 22 ulica Żółkiewska — zaś Jędrzeja Srokę na placu Krakowskim.

Aresztowano za pomniejsze kradzieże: Perl Mensch, Leję Rettel, Julię Lezik służącą, i Jana Hanczara.

Skradziono: Panu O... pod l. 8. przy ulicy Akademickiej z pomieszkania po wywa[illegible] zamkniętych drzwi wchodowych, książkę Towarzystwa zaliczkowego na 1000 zł. gotówką 30 zł., kuponami około 40 zł., trzy pierścienie brylantowe w wartości 150 zł. i 4 sznurki korali w wartości 350 zł. Antoniemu Knauerowi medaljon wojenny z r. 1866, i kartkę zastawniczą banku ormiańskiego na złoty zegarek z łańcuszkiem. Ar[illegible] Kiang z sieni domu l. 24 ulica Ormiańska konia karego, podejrzany jest żyd wzrostu [illegible]snego w lichem ubraniu. J. Cz. pulares safianowy z 5 zł.

Złożono w policji: surdut wierzchni zimowy, prawdopodobnie skradziony, który przytrzymany na usiłowanej kradzieży przez Michała Demczuka w domu l. 3 ulica Starozakonna, pozosta[illegible]

Zbiegli ze służby po dokonaniu pomniejszych kradzieży: R[illegible]ka Lo[illegible] zef Germak, i woźnica dorożki Jan J[illegible]

Szkice z teraźniejszości.

(Ciąg dalszy.)

Minęło parę miesięcy. Po słotnej jesieni nastała pogodna zima. Oziminy ładnie powschodziły, ziemia dobrze zamarzła, później śnieg przysypał. W Stawiskach wesoło, dnie pogodne, słoneczne, noce jasne, mróz trzaskający. U Wasyla w chacie szczęścia wiele. Młoda żonka krząta się około gospodarstwa, matka już wypoczywa w komorze, a Wasyl wróciwszy wieczorem z lasu, sam już nie wie co robić z radości, tak mu dobrze, tak miło. Na kominie ogień strzela w górę wesoło, oświeca izbę czysto umytą i wybieloną. Wasyl zasiada na ławie, żona podaje mu miskę z gorącym barszczem, a na drugiej kartofle dobrze okraszone słoniną. Sama przysiada przy nim, opowiada mu, że krasula tyle mleka dziś dała, że chleb się jej nie udarzył, to ręką odgarnia mu włosy z czoła, a potem muśnie go tak mile po twarzy. On zajada smacznie, a patrzy wciąż na nią, to ją [illegible] pół uchwyci i przyciśnie do piersi.

Odkąd ona w chacie, dla niego dzień jeden [illegible] drugi, jasny, słoneczny. Pałaszka coraz mu [illegible] i ładniejsza, onby dał duszę za nią, [illegible]stroja ją jak może i chusty krasne, i biały [illegible] i cienka koszula na niej. On o całym [illegible] zapomniał, zapomniał i o czerwonym [illegible] i o pożyczonych pieniądzach. Z tych, po [illegible]ceniu księdza, po oporządzeniu Pałaszki i [illegible]ieniu wesela nic nie zostało, jeszcze wi[illegible] w karczmie za kilka garncy okowity, ale [illegible] to wesele. Bawiono się cztery dni, [illegible] gospodarska córka nie miała takiego we[illegible] jak Pałaszka. Pszenicę wymłócił, niebyło [illegible] się spodziewa[illegible] gdyż źle w tym roku [illegible] trzeba było sobie kupić na zimę buty, [illegible]kożuch, bo jał[illegible] w starym do [illegible] z Pałaszką, [illegible] była zaniemoga, minął, ale Berek się nienaprzykrza, choć widuje Wasyla w mieście, a Wasyl zapomniał przy Pałaszce o wszystkiem. Tak długo jednak trwać nie mogło.

Jednego dnia, gdy Wasyl odwiózł sągi do miasta, a było to jakoś z końcem stycznia, Berek zagadnął go:

— Cóż to Wasylu, wy zapomnieli?

— Oj, pamiętam ci ja dobrze, panie Berek — odrzecze Wasyl — ale jak mi Bóg miły, tak dziś nie mam.

— No a kiedy? Ta to już miesiąc po terminie, ja już dłużej czekać nie mogę, mnie potrzeba pieniędzy.

— Cóż ja na to poradzę, zmiłujcie się panie Berku, poczekajcie.

— Co to poczekać, wy nie wiecie co to termin, ja tak nie handlował, jak wy nie chcecie płacić, to ja was będę skarżył do sądu.

Na wzmiankę o sądzie Wasyl zaturbował się mocno i poszedł poszukać Fertiga.

— Panie Fertig ratujcie, zróbcie co z Berkiem, chce mnie skarżyć do sądu, a ja nie mam pieniędzy.

— To głupstwo — rzecze Fertig — ja z nim pogadam, a wszystko będzie dobrze. Dacie mi za to dziesięć papierków.

— Kiedyż bo niemam panie Fertig.

— I te się znajdą.

Poszli razem do Berka, który srożył się z początku, ale złagodzony przez Fertiga, zwolnił następnie i stanęło na tem, że Berek dopłacił Wasylowi dwadzieścia papierków, a ten wystawił mu w zamian za stary, nowy rewers za miesięcy dwa na 150 papierków. Fertig otrzymał przyrzeczone dziesięć papierków, a Wasyl kupił na spodnicę i fartuszek dla Pałaszki i z pieniędzmi wrócił do domu.

Przeszła zima. Śniegi zaczęły tajać, słońce cieplej zaświeciło, odkryły się zielone oziminy, ziemia wysychała powoli, już i pługi weszły w rolę, a skowronki witały wiosnę we[illegible]. Wasyl zaprzągł swe młode woły i wyjechał z pługiem orać na pańsk[illegible] kilk[illegible] ryzie, zmówi[illegible]

— Sława Bogu!

— Sława, a co tam panie wójcie?

— Przywiozł jakiś papier do was ze sądu, podpisałem, ta macie.

Wasyl zachmurzył się, przyszedł mu na myśl Berek i dług niezapłacony. Przestał orać, pług zawrócił do domu, woły wyprzągł, wprowadził do stajni, a sam z papierem podążył do dworu.

II.

We dworze.

W samym środku wsi rozsiadł się na wyniosłości nad łąkami i wodą dworzec Stawiski. Zabudowania obszerne, ogrody rozległe. Możny to był dwór za dawnego pana; do Stawisk należało kilka wsi przyległych. W dworze tym mieszkało kilka pokoleń jednego rodu, a ród był dzielny, dostarczał synów i do rady i do boju. Ostatni z rodu stracił fortunę, lekkomyślnie, sam nie wiedząc jak i na co, włoski rozszarpali wierzyciele, a Stawiska przeszły na własność żyda za połowę wartości.

Czy ci dziś twarz wstydem nie płonie wnuku hetmanów i wojewodów, czy ci serce nie pęka z żalu, widząc jak w tym dworcu, gdzie ujrzałeś światło dzienne, gdzie matka twoja skończyła życie, gdzie się przechodzą cienie twych przodków, dzisiaj gospodarują i rozpościerają się żydzi? Że ten lud, który wiekową wspólną pracą zrósł się z twoim rodem, który żywił tyle pokoleń, który twoi przodkowie własną piersią zasłaniali przed napadami dziczy tatarskiej i okrutną niewolą, dzisiaj o radę i opiekę idzie do żyda?

Dzisiejszy dziedzic Stawisk pan Izrael Szmutz, bogacz co się zowie. Tysiąc morgów najlepszej pszennej ziemi, sporo łąk przy tem i lasu kawał. Gorzelnia na wielką skalę, dwieście wołów na stajni, młyn i wieś ludna i zamożna. Kupiwszy Stawiska za bezcen w drodze przymusowej sprzedaży, zrob[illegible] interes[illegible] spodar[illegible] da[illegible] robociznę drożej niż okoliczni sąsiedzi, wypłacał regularnie, zarobek był większy skutkiem podniesionego gospodarstwa, a jednak lud dawniej pracowity, zamożny, zleniwiał, rozpił się i zaczął upadać coraz bardziej. Usunęły się te dobre wpływy moralne, jakie rozchodziły się dawniej z dworu na wieś, a zastąpiono je tylko chęcią wyzyskania pracy i mienia włościanina.

Dwór dawniejszy ściśle był z ludem związany, związany wspólną religią, tą samą miłością ziemi i kraju. Dwór z wsią stanowił jakby jedną wielką rodzinę, i chociaż się zdarzało czasem, że ojcowie mniej byli dobrymi, nadużywali swej władzy, i mniej sumiennie wypełniali swe obowiązki, jak to się zdarza nieraz w niejednej rodzinie, jedn[illegible] przebacz[illegible] sobie wzajemnie doznane krzywdy, a [illegible] się razem przeciw napływom obcym. [illegible] wspierał włościanina i radą i [illegible] z ufnością u[illegible]dawał się w każd[illegible]ym wy[illegible]niego.

Wasyl poszedł po radę do dworu — ch[illegible] my za nim.

Dziedziniec [illegible]y; dawniej oko[illegible] ch[illegible] na podn[illegible] waląc. Na śr[illegible] były to kiedy[illegible] czywała ro[illegible] dzińca były[illegible] chowały pie[illegible] szych hus[illegible] czwórne i p[illegible] gliną polepi[illegible] dzińcu kury[illegible] natrzęsiona[illegible] ne wozy i[illegible]

Po d[illegible] ogród r[illegible] niegdyś[illegible] świe[illegible]

stał ten sam, to występ[illegible] fując i zaokrąglając po r[illegible] w miejsce dawniejszego ga[illegible]nach, stanęła szklanna we[illegible] za główne wejście. Z w[illegible] dużej sieni, zarzuconej [illegible] sprzętami, więc postr[illegible] i nowe, worki ze zb[illegible] mniejszych i więks[illegible] zapach okowity i c[illegible] pana Izraela Szmut[illegible]ny na niebiesko, [illegible]

Na szezlongu [illegible] psem, siedzi na pó[illegible] szlafroku w czap[illegible] rozmawia z sw[illegible]vm na[illegible]

... dnia 2. stycznia. ... policji: pled popielaty zapo... ... : Annę Dyukiewicz za kra... drewnianego z sieni kilku domów. ... poszukiwanego za kradzież, Izydora ... za oszustwo na szkodę kupca L. F. po... przez wyłudzenie towarów. ... radziono: Pannie M. P. z Nieszeni ... z kwotą 37 zł. 70 c. na ulicy Halickiej ... Zgubiono: Pulares ... 5 zł. i kartką za... wniczą l. 33.719 na srebrny zegarek z łańcuszkiem złotym. Komenda 3. batalionu 80 pułku piechoty ogłasza, że hornista Fedko Sadowy od 1. b. m. zapodział się.

— **Brzeżany.** Gdy kościół starożytny brzeżański w tak pięknej po odrestaurowaniu okazał nam się szacie, przepełnieni radością parafianie mili spełniają obowiązek, i należną oddają cześć tym, którzy gorliwością o chwałę Bożą ujęci, tak skrzętnie zajęli się odnowieniem naszego kościoła; a przedewszystkiem cześć i dzięki ks. Ostrowskiemu, kanonikowi i proboszczowi, p. Karolowi Merlowi, prezesowi komitetu kościel. i wszystkim członkom tegoż komitetu, jako i tym, którzy jakimkolwiek datkiem przyczynili się do odnowienia kościoła. Podziękowanie należy się także p. Klementowi, organmistrzowi ze Lwowa, który prześlicznym organem na 15 głosów z manuałem, pedałem, gotyckiej struktury ozdobił nasz kościół, jakoteż p. Bazylemu Iwańskiemu, p. Jakóbowi Pankiewiczowi, malarzom za gustowne pozłocenie wielkiego ołtarza i odmalowanie [illegible]ego kościoła.

— [illegible] Tarnopolu odbędzie się dnia 4. stycznia [illegible] (rok 1879—80) pierwszy wieczór muzyczny tarnopolskiego Towarzystwa przyjaciół muzyki w sali teatralnej pod kierownictwem artystycznego dyrektora p. Wł. Wszelaczyńskiego.

— **Tunel św. Gotharda** zostanie niebawem ukończony; robotnicy pracujący od strony włoskiej będą niedługo mogli podać dłoń robotnikom pracującym od strony szwajcarskiej, od których dawniej dzieliły ich nieprzebyte granity a dziś tylko 400 stóp rozłącza. Robotnicy słyszą już huk ładunków, rozsadzających skały.

— **Bez długiego zachodu.** Piotrkowski *Tydzień* opowiada następującą wesołą historyjkę: Do plebanii jednego z parafialnych kościołów gubernii Piotrkowskiej, przychodzi włościanin dać na zapowiedzi. Wedle przyjętego zwyczaju proboszcz egzaminuje państwa młodych i przekonawszy się, że oblubienica nie umie pacierza, oświadcza, że na zapowiedzi przyjąć nie może, dopokąd panna młoda nie nauczy się chwalić Boga jak należy. Biedacy odchodzą strapieni, pan młody skrobie się w głowę, bo porobił już pewne przygotowania do żeniaczki, biedzi się i trapi, nie długo jednak, we dwie czy trzy godziny potem, zjawia się znów u plebana, oświadczając, że znalazł już taką, co umie pacierz!

— **N. I. Pawliszczew,** b. członek b. Rady administracyjnej Królestwa Polskiego, i dyrektor prasy perjodycznej w Polsce, założyciel *Dziennika Warszawskiego*, umarł dnia 20. z. m. w Petersburgu. Do historji polskiej wydał on kilka dzieł tendencyjnych. Ostatniemi jego pracami w tym zakresie była „Anarchia polska za Jana Kazimierza i wojna o Ukrainę", oraz dwutomowe dzieło o latach 1863 i 1864.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— *Tydzień polski* w zeszycie nr. 1. zawiera: Do czytelników. Wydawnictwo *Tygodnia Polskiego*. — Dziwne karjery, powieść Jana Lama. — Różne zaburzenia mowy, napisał dr. Jan Stella Sawicki. — Korespondencje, Paryż przez A. M. — Sonet, wiersz Bolesława Ładnowskiego. — Woły robocze, szkice patalogiczno-społeczne, przez autora „Kłopotów starego komendanta". — Sapienti — sat, wiersz M. Rodocia. — Kronika naukowa, przez B. Abakanowicza. — Spadek 500-milionowy, powieść przez Juliusza Verne'a. — Kronika tygodniowa. — Piśmiennictwo polskie, przez W. Kozłowskiego. — Wiadomości z kraju i ze świata. — Wspomnienie o Lulu.

Gospodarstwo przem. i handel.

Kraków d. 2. stycznia. W 22. ciągnieniu losów krakowskich wyciągnione zostały następujące losy: Nr. 27657 wygrał 30.000 złr.; nr. 63272 wygrał 3.000 złr.; nr. 56180 i 12882 wygrały po 500 złr. Następujące 121 losów wygrały po 30 złr. mianowicie: 11272 60964 57827 [illegible]02 35131 57440 37582 65974 13695 30125 [illegible] 57252 11369 31[illegible] 32639 11306 55056 [illegible] 16735 71303 39395 36407 4072 [illegible] 15010 13361 46217 37178 15787 [illegible] 57606 22583 21676 [illegible]09 45315 16511 14445 [illegible]256 59335 31139 31302 [illegible]781 73416 5249 50428 30691 59391 73086 50665 [illegible] 27291 10837 51472 [illegible] 69144 57420 24404 [illegible] 59153 46719 53921 53618 30335 2479 29201 42317 44384 [illegible]22 14083 11668 [illegible] 10720 34899 [illegible] 39006.

[illegible] oże. W artykule [illegible] się zapoznać czy[illegible] zboża znajdującemi [illegible] świecie. Ruch [illegible]

... słowy ... wnych giełdach w ostatnim tygodniu nie z... najmniej położenia rzeczy. Ślepa spekulacja ... w Nowym Jorku trwała aż do 15. grudnia, po czem ceny zniżyły się nieco. Nie spadły one atoli tak nisko, aieby kupcy europejscy zawiązać mogli stosunki z kupcami nowojorskimi. Dla tego też zapasy wzrastają znacznie i wielu ... w mniemaniu, że hanssa giełdy nowojorskiej skończy się nadzwyczajnym krachem.

Wyłożyliśmy już przed dwoma tygodniami czytelnikom naszym, że więcej powodów przemawia za utrzymaniem się cen obecnych na targach europejskich aż do przyszłego żniwa. Koniec roku 1879 nie sprowadził też żadnej widocznej zmiany. Ceny były wszędzie stałemi; w Paryżu zaś okazał się zwrot ku dalszej zwyżce. Obawiają się tam bowiem, że zbyt ostra zima zaszkodziła zasiewom.

Na granicy niemiecko-polskiej, i niemiecko-austrjackiej był w miesiącu grudniu handel zbożowy bardzo ożywiony. Z dniem 1. stycznia 1880 roku stało się bowiem obowiązującem cło niemieckie od zboża. Starali się więc kupcy, ile możności jak największe zapasy przewieść jeszcze przed wspomnianym terminem przez granicę. Mimo to ruch był mniejszym, aniżeli w roku ubiegłym. Niemcy nie potrzebują dla siebie znaczniejszego dowozu; skupują one przecież zboże zagraniczne, aby je wywozić do Szwajcarji i do Francji. Dotychczas dostarczyło cesarstwo Niemieckie Francji blizko pół miliona cetnarów pszenicy.

Lwów dnia 3. stycznia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 11·80 do 12·25 zł., biała po 11·80 do 12·25 zł., żółta od 11·40 do 11·75 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 8·— do 8·50 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 7·40 do 7·60 zł., pastewny od 6·50 do 6·75 zł. — Owies od 6·25 do 6·75 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 9·50 do 10·50 zł., pastewny od 6·25 do 6·75 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 6·25 do do 6·50 zł. — Bób od 9·75 do 12·50 zł. — Kukurudza stara od 7·— do 7·25 zł., nowa od 6·50 do 6·75 zł. — Rzepak zimowy od 10·75 do 11·— zł., rzepak letni od 9·50 do 10·50 zł. — Lnianka od —·— do —·— zł. — Nasienie lniane od 11·50 do 12·— zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 48·— do 53·— zł. — Kminek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 35·— do 40·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od 36·— do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobienie:

Stalsze.

Waluta: Mark —.—. — Rubel 1.22½. — Napoleondor 9.31.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

St. Piet. Wiedomosti podają w „Kronice" następującą wiadomość: „W Galicji, a mianowicie w Krakowie, odbędzie się w przyszłym roku wielka uroczystość patrjotyczna polska, która, jak należy się spodziewać, zaćmi swą doniosłością i wspaniałością tegoroczny obchód jubileuszu Kraszewskiego. Uroczystością tą będzie — przewiezienie do Krakowa i umieszczenie w polskim Panteonie na Wawelu zwłok Adama Mickiewicza, które, jak wiadomo, spoczywają dotychczas w Paryżu." — Wiadomość ta, niewiedzieć zkąd i na jakiej zasadzie podana w tak stanowczej formie, gdy wiemy dobrze, że zamiar przeniesienia zwłok Mickiewicza do Krakowa nie wyszedł dotychczas po za granice projektów dalekich, wydała się jednak tak ważną i brzemienną w groźne dla Moskwy niebezpieczeństwa, że *St. Piet. Wiedomostiom*, poświęcają uwagom nad nią miejsce naczelne w dzienniku, a mianowicie mówią w artykule wstępnym co następuje: „W dziale „kronika" podajemy dziś ważną wiadomość, że Polacy galicyjscy powzięli stanowczy zamiar urządzenia w przyszłym roku nowych uroczystości manifestacyjnych z powodu przeniesienia zwłok Mickiewicza z Paryża do Krakowa. Polacy bardzo gorliwie i czynnie temi czasy pracują nad poruszeniem kwestji polskiej i wydobyciem jej bądź co bądź, z zapomnienia i należy przyznać, że dzięki przeważnym bardzo wpływom własnym, tudzież potężnej protekcji wielu osób, zajmujących najwyższe stanowiska w Austrji, pracują nie bezskutecznie. Jak w uroczystościach z powodu jubileuszu Kraszewskiego, tak i w przyszłym obchodzie przeniesienia zwłok Mickiewicza do Krakowa, widocznym, namacalnym jest cel jeden: dokuczenie Moskwie, zastawienie na nią pewnego rodzaju sieci (?). Gdyby nie ten cel — nie byłoby jubileuszu Kraszewskiego i zwłoki Mickiewicza spoczywałyby przez wieki w Paryżu. Mickiewicz był wprawdzie wielkim i popularnym poetą, stanowiącym chlubę Polaków.. Ale Mickiewicz urodził się w gubernii Minskiej, przemieszkiwał lata największej swej twórczości w Wilnie, Grodnie, Petersburgu, w całości więc należy do Moskwy... Gdyby tedy Polacy, bez żadnej *arrière pensée*, mianowicie bez chęci do tknięcia Moskwy przez manifestację anti-moskiewską, chcieli mu stawić pomnik, lub przenosić zwłoki jedynie dla uczczenia jego zasług, to i pomnik i grób jego mógłby znaleźć miejsce właściwsze w Kownie, Mińsku lub Wilnie... Lecz uroczystość podobna w Krakowie musi mieć i będzie miała umyślnie i z zamiarem charakter wrogi Moskwie. O czem też wiedzieć trzeba wcześniej ... wiedzieć należy"...

Szla... d... ...ię kończy swój artykuł organ petersburski ... Owoż z tej denuncjacji wnosić można ... w Petersburgu zaczynają nosić się z planem wy... „przeciw Polakom w nadziei, że tym sposobem odciągną uwagę Moskali od spraw wewnętrznych. Taka bezczelność ... przyniosła korzyść rządowi w 1863 r. Widocznie więc carat zamierza metody tej i teraz spróbować.

Doniesienia z Filipopola nie przedstawiają wewnętrznego położenia Rumelji wschodniej w świetle zbyt zadawalniającem. Stowarzyszenia gimnastyczne, jak wiadomo rozwiązane urzędownie po powrocie Aleka baszy ze Stambułu, w rzeczywistości istnieją dalej i stały się nawet obecnie tak potężnemi, że nikt nie śmie wystąpić przeciwko nim otwarcie. Stowarzyszenia te rozciągają się nie tylko na Rumelję wschodnią, ale także na całą Bułgarję i Macedonię, licząc między członkami swymi najwyższych urzędników rumelijskich i bułgarskich. Utrzymują, że gdyby Aleko basza chciał zastosować przeciwko nim środki represyjne, stowarzyszenia usunęłyby go i ogłosiły połączenie Rumelii wschodniej z Bułgarją. Każdy członek stowarzyszenia płaci rocznie do kasy związku 25 franków. Komitet centralny w Filipopolu posiada już podobno fundusz wynoszący 4 mil. franków w ten sposób zebrany.

O odkryciu tajnej socjalistycznej drukarni w Berlinie podaje *Nordd. Allg. Ztg.* następujące szczegóły: Po południu w pierwsze święto Bożego Narodzenia odkryto na Plan-Ufer pod nr. 20, w części miasta, gdzie zamieszkiwał osławiony agitator, dążący do anarchii, zecer Emil Werner, tajną drukarnię i ją zabrano. Schwytano Wernera w chwili składania ostatniej stronnicy pisma ultrarewolucyjnego *Der Kampf*, znaleziono też wielką liczbę prawie zupełnie skończonych egzemplarzy tego pisma i obłożono je aresztem wraz z prasą i wszystkiemi przyrządami drukarskiemi. Wernera przyaresztowano natychmiast pomocnicy jego austrjacki i saski socjalista wkrótce także zostali ujęci, a następnego dnia także polski student (??), który rozszerzał tutaj to pismo. Jak wieść głosi, rozpoczęło się już przedśledztwo przeciw uwięzionym za przygotowywanie zdrady stanu. Przeszłość Wernera była bardzo burzliwą; miał on udział w ostatniej polskiej rewolucji, dostał się do niewoli rosyjskiej i kilka lat przesiedział na Sybirze. Później zjawił się w Szwajcarji i należał także do owych agitatorów na rzecz internacjonału, których w Bernie oskarżono o wywołanie tamże znanej awantury. Z skonfiskowanych pism zdaje się nie ulegać wątpliwości, że aresztowani mają związki z skrajnemi rewolucyjnemi żywiołami w Moskwie i Szwajcarji; okazało się to właszcza niedawno podczas procesu przeciw nihiliście Gurewiczowi i towarzyszom z pism znalezionych u nich. — Dalej przytacza *Nordd. Allg. Ztg.* wiadomość z *Börsen Courier*, że Werner pracował w drukarni Büxensteina, gdzie się drukuje *Börsen Courier* i że już właściciel tej drukarni był przesłuchiwany, czy Werner do drukowania pisma rewolucyjnego nie używał jego czcionek i innych przyrządów.

W skutek tych odkryć policja coraz baczniejszą zwraca uwagę na agitacje socjalistyczne i obecnie wydaliła z Berlina dwóch krawców Zimmatha i Benzina.

Wiedeń d. 2. stycznia. Lody na górnym Dunaju ruszyły w nocy i rano od Marbach; dziś o godz. 11. przed południem dotarły aż poniżej Krems, gdzie woda doszła do 612 centymetrów. Miasto Stein i okoliczne osady już zalane; Krems w niebezpieczeństwie. Dopływy górnego Dunaju wzbierają. Od Tullu aż do granicy Węgier stoją zatory lodowe.

Wiedeń d. 2. stycznia. Telegramy z okolic górnego Dunaju, które do centralnego komitetu powodziowego popołudniu nadeszły, opiewają niepomyślnie. Lody Innu są w pełnym ruchu, i może wodę zastawią, a wtedy Simbachowi groziłoby niebezpieczeństwo. Pod Braunau środkowa część mostu runęła. Rzeki Traun, Enns i niemal wszystkie inne dopływy Dunaju wzbierają, niebezpieczeństwo dla Wiednia wzmaga się przeto. W Krems doszła woda popołudniu do 19½ stóp, a więc znaczna część miasta niewątpliwie zalana. Zator w Krems znowu się wzmaga w górę ku Marbach.

W Tullnie stan lodów się nie zmienił. Tosamo pod Wiedniem, gdzie już wszystko zarządzono na wypadek niebezpieczeństwa. Mimo że na dzisiejszą noc niema obawy, jednakowoż inżynierja miejska zajęła swoje posterunki w przytuliskach. W samym Dunaju i w kanale woda popołudniu o kilka centymetrów opadła, a w Wiedniu o 30 centymetrów.

[illegible] Greifensteinem (na Dunaju) woda od [illegible] 8. wieczór nagle wzbiera. Zator od [illegible] namend aż po Ort już ruszył i Dunaj jest tam wolny od lodów.

Praga d. 2. stycznia. Lody Wełtawy ruszyły wieczór; wylew nie zagraża; tosamo z prowincji wiadomości brzmią pomyślnie.

Wiesbaden (Nassau) d. 2. stycznia. Na Renie i Menie lody ruszyły. W skutek przerwania tamy pod Rüsselsheim ta miejscowość, tudzież Kossheim i Flörsheim zalane. W winnicach w Hochheim znaczne szkody; wszędzie najstraszniejsze obawy. Komunikacja kolejowa między Moguncją a Frankfurtem i Moguncją a Manheimem zastanowiona.

Berlin d. 2. stycznia. „Reichsanzeiger" ogłasza datowaną z d. 31. grudnia a przez Stolberga (od Niemiec) i Szecheniego (od Austrji) podpisaną deklarację względem przedłużenia traktatu austrjacko-niemieckiego.

Berlin d. 2. stycznia. Na wczorajszej recepcji cesarz niemiał żadnej przemowy.

Paryż d. 2. stycznia. Na wczorajszej recepcji w pałacu Elizejskim ambasador niemiecki Hohenlohe zapewnił ministrowi prezydentowi Freycinetowi, że Niemcy są dla nowego gabinetu z temi uczuciami sympatji, co dla poprzedniego. Freycinet, wielce zadowolony oświadczył nato, że ze swej strony niczego nie zaniedba celem utrzymania stosunków między oboma krajami przez poprzednika sprowadzonych.

Konstantynopol d. 2. stycznia. Zapewniają, że na wczorajszem posłuchaniu Layarda u sułtana kwestja biblijna zagodzoną została. Porta zaprzecza wiadomości o niepokojach w Prizrendzie. („Pol. Corresp.")

Konstantynopol d. 2. stycznia. Kwestja biblijna została na wczorajszem posłuchaniu Layarda załatwioną jak następuje: zwrot zagrabionych w Towarzystwie misjonarskiem papierów; chwilowe wydalenie Achmeta Tewfika; minister policji wystosuje do Layarda list z wyjaśnieniami. Ze spełnieniem tych punktów Layard przywróci swoje urzędowe stosunki z Portą.

Londyn d. 3. stycznia. „Office Reuter" donosi z Konstantynopola dnia 2. stycznia; Urzędowe stosunki między Layardem a Portą będą prawdopodobnie jutro przywrócone. Interwencja Niemiec i Austrji przyczyniła się do załatwienia sporów.

W teatrze hr. Skarbka.

Dziś, w sobotę dnia 3. stycznia 1880.

Po raz drugi:

TRZY FLORY

Komedja w 5ciu aktach przez panią Samolińską napisana, polecona przez komisję konkursową krak.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

W niedzielę dnia 4. stycznia 1880.

O godz. pół do 4. po połud.

Ostatni koncert i próba

tańców karnawałowych c. k. orkiestry wojskowej 55. pułku piechoty hr Gondrecourt.

O godz. 7. wieczór:

Skalmierzanki

Wodewil w 3 aktach Jana Nep. Kamieńskiego z muzyką P. Bachnego.

Przyjechali dnia 3. stycznia 1880.

HOTEL EUROPEJSKI: W. hr. Komorowski z Hawryłówki. A. hr. Krukowiecki z Aksmanic. K. hr. Orzechowski z Królestwa. M. Rodakowski ze Stanisławowa.

HOTEL ANGIELSKI: A. Budyłowicz z Moskwy. M. Czajkowski z Zerawy. W. Czajkowski ze Swirza. J. Kakowski ze Zboisk. Z. Słonecki z Jurowiec. J. Zawadzki z Kniaziołuk. St. Kossecki z Przemyśla.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Papieski ze Stryja. W. Strzałkowska z Korzyłówki. N. Stupnicki ze Skolego. H. Macharski z Mielca.

Lwów, z Izby handlowej 3 stycznia.

I. Akcje za sztukę

(bez kuponu bieżącego)

Kolej galic. Karola Ludwika	253	256
Lwowsko-Czern.-Jassa	147 75	150 [illegible]
Banku hip. galic. po 200 zł.	281 5	286 —
Kred. galic. po 200 złr.	23[illegible]	[illegible]40 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)		
[illegible]	[illegible]5 40	[illegible]6 40
[illegible]	[illegible] 7·	89 75
[illegible]	[illegible]5 40	[illegible]6 40
[illegible]	[illegible]9 —	100
[illegible]	1[illegible]0 —	—
III. Listy [illegible] za 100 złr.		
[illegible] 6 proc.	2 —	4
IV. [illegible] za 100 złr.		
[illegible]	[illegible] 65	6 65
[illegible]	8	[illegible]
[illegible]	8	100
[illegible]	19 50	[illegible]1 5
[illegible]	—	9 —
V. Waluty.		
Dukat holenderski	[illegible]4[illegible]	[illegible] 2
cesarski	4[illegible]	53
Napoleondor	[illegible] 31	38
[illegible]	[illegible]	9 6[illegible]
[illegible]	[illegible]8	70
[illegible]	[illegible]1	23
[illegible]	[illegible] 70	8 2[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 2. stycznia 1880.

godzina 2. minut 30 popołudniu.

Losy kerdytowe	—.—	Węgier. kred	270.50
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	144.75
Unionsbank	102 60	Kolej Kar. Lud.	254.25
Nordbahn	233.25	Kolej Połud.	84.50
Kolej Alföld.	146.50	Kolej Elżbiety	183.50
Kolej Lw.-czer.	148.50	Węg. Nordostb.	137.—
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	—.—
Węg. obl. p. [illegible]	—.—	Galiz. indemniz.	95.75
Losy z r. [illegible]6	166.50	Losy siedmi[illegible]	116.—
Verkhers[illegible]k	— —	Losy ture	16.—

Wiedeń [illegible] stycznia [illegible]

[illegible] 291.7[illegible] [illegible] 45 20 [illegible] 234 15 [illegible] 104.5[illegible] 9 31 [illegible] 1.22½ [illegible] słabe. [illegible] styczni [illegible] 6 [illegible] 11.75 [illegible] 118.— [illegible] 6.50 [illegible] 110.25 [illegible] 45.— [illegible] 1.3.10

[illegible] 95 50 [illegible]6 — [illegible] 19 — 79 75 [illegible] 3. stycznia 1880.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług czasu lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 9 min. 50 przed południem pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 55 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 4 rano, pociąg pospieszny; o godz. 12 m. 80 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. [illegible] wieczór, pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południu pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg spieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mieszany, o godz. [illegible] wieczór, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj o godz. [illegible] m. 57 rano.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 5 min. 15 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 20 rano, pociąg mieszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mieszany.

[...]lu. W wychodzącem w Nowym-Jorku piśmie New York Music Trade Review znajdujemy ciekawe sprawozdanie o grze Antoniego Rubinsteina. Oto jak pisze nowojorski recenzent:

Teraz Rubinstein zmienia temat. Skacze i pląsa od jednego końca klawjatury do drugiego. Gra łagodnie, cicho i uroczyście. Słyszałem dzwony kościelne z po za gór. Światła na niebie zapalały się jedno po drugiem. Ujrzałem wschodzące gwiazdy. Wielkie organy wieczności odezwały się, począwszy od końca świata. Potem muzyka zamieniła się w wodę, pełną nieujętego myślą uczucia — i skropliła się tip tap, tip tap, tak jasno i słodko, jak łzy radości padające w morze blasku, tak było słodko, jak bu[...]a słodka, osłodzona białym cukrem zmięszanym ze sproszkowanym srebrem i wonnemi diamenty...

Potem Rubinstein się wściekł. Palcami przejechał po włosach, podkasał rękawy, szeroko rozsunął poły, wykręcił stołek, przechylił się naprzód, i dopiero, powiadam wam, wziął się na dobre do starego pudła! Walił je w twarz, policzkował, za nos targał, za uszy szczypał, po fizjonomji drapał, aż for[...]nie wrzeszczyć poczęło. Powalił je o ziemię i ha[...]bnie nogami deptał. Ryczało pudło jak wół, be[czał]o jak cielę, wyło jak pies, kwiczało jak prosię, piszczało jak szczur, ale nie popuścił go Rubinstein [...] jeszcze nie popuścił starego pudła. Wyprowadził [p]rawe skrzydło, potem lewe, potem środek. Otworzył [o]gień armatni — działa oblężnicze, dwunastofuntówki [t]am — wielkie armaty tu, małe szmigownice, śre[d]nie hakownice, kule, bomby, szrapnele, kartacze, [g]ranaty, moździerze, miny i jaszczyki, wszystkie ba[te]rje i bomby jednocześnie. Dom się zatrząsł, świa[tł]a tańczyły, ściany się chwiały, podłoga się podnio[sła], pułap się opuścił, firmament się rozpękł, ziemia [za]drgała wraz z niebem! Cały wszechświat! kluski [ka]rtoflane! wódki za dziesiątkę, wiązkę bretnali, [...]azł kotek! pije Kuba do Jakóba! O du lieber Au[gu]stin! rum, rumm, brumm dudel videl dumm, klang, [kl]ang, plaug, porrelang — brzdęk! — I tak dalej [ad] dulce infinitum.

Najwyższe honorarjum — 3 marki za [sł]owo — otrzymał artysta berliński Siegrist za rolę [Sch]emmlera w sztuce „Hrabina Lea." Ma on wy[m]ósić następujące wyrazy: „Mój panie! wyjdź moja [pa]nko," za co mu się według umowy należy 15 mark.

Korespondencja od redakcji. Bezimien[n]ych żażaleń nie przyjmujemy.

Notatki literackie i artystyczne.

* *Ten mały*, powieść Alfonsa Daudeta, drukowana w *Tygodniu*, wyszła w osobnej odbitce nakładem Księgarni Polskiej. Należy ona do szeregu tych powieści, w których pierwszy żyjący obecnie powieściopisarz celuje. Jest to opowieść o życiu człowieka, który nie odgrywał w życiu wielkiej roli, był sobie zwykłym małym człowieczkiem, lecz te powszednie koleje losu są przedstawione z niezmierną psychologiczną prawdą, z artyzmem, który w codzienne wypadki potrafi wlać tyle siły prawdziwie dramatycznej, [że] na czytelniku robi nieraz potężne wrażenie. Daudet chciał w bohaterze powieści, Danielu, przedstawić swą własną autobiografię i trudne początki swego żywota, kiedy jako bakałarz prowincjonalny musiał zarabiać na kawałek chleba, a potem w Paryżu do[bij]ać się stanowiska za jakąbądź cenę. *Ten mały* [jes]t jednym z najcelniejszych utworów Daudeta i zo[sta]ł już prawie na wszystkie języki cywilizowanych [na]rodów przetłumaczony.

I. Składka na dotkniętych gradobiciem w powiecie jarosławskim: Rada powiatowa jarosławska zł. 225 [J.] O. książę Jerzy Czartoryski z Więzowniey 6 korcy zboża. Zebrane przez c. k. starostę z Jarosławia następujące składki: Cieplice, parafianie zł. 2., Pruchnik miasteczko zł. 12. Wylewa, gmina zł. 2. Rączyna gmina [zł.] 8 ct. 11. Zamiechów, parafianie zł. 1 ct. 32. Ciemierowice, gmina ct. 80. Nienowice, gmina zł. 1 ct. 55. Zamiechow, gmina zł. 1. Wysocko, gmina zł. 7 ct. 70. Korzenica, gmina zł. 3. Zamojście gmina zł. 1 ct. 8. Nowa grobla, gmina zł. 2 ct. 30. Zabłotce gmina ct. 50. Dobkowice, gmina zł. 1. Tuligłowy, gmina zł. 2. Chłopice, gmina zł. 8. Boratyn, gmina zł. 2. Jankowice gmina zł. 1. Tuczępy gm. zł. 4 ct. 50. Rokietnica gm. zł. 2 ct 50. Piwoda gm. ct. 32. Kr. Markiewicz proboszcz złr. 3. Koszyce, gm. zł. 2. Skołoszów gm. zł. 6. Michałówka gm. zł. 2. Dunkowice gm. zł. 1. Święte gm. zł. 1 ct. 36. Radymno zł. 8. Leżachów, parafianie gr. k. zł. 3. — Nadesłali: Ks. infułat Józef Hoppe zł. 5. JW. Zbigniew hr. Lanckoroński zł. 5. Przew. ks. biskup Hirschler zł. 50. J. O. księżna Leonowa Sapieżyna zł. 100. Ks. kanonik Łoboz z Przemyśla zł. 2. Ks. infułat Seweryn Morawski ze Lwowa zł. 1[0]. — Ze składki zebranej przez W. Edw. Micewskiego: W. Edward Micewski zł. 10. JW. hrabina Kwilecka zł. 5. Chaimm Sachsenhaus zł. 1. Berko Charyton zł. 1. Jędrzej Duda ct. 20. Aleksander Korecki ct. 10. Jędrzej Stab ct. 20. Kazimirz Michniewski zł. 1. Ignacy Protasiewicz ct. 30. Feliks Hadelski ct. 20. Dąbrowski ct. 20. Jędrzej Korecki ct. 20. Jakób Wnękiewicz ct. 40. Razem zł. 496 ct. 84. P. T. dziękuje serdecznie imieniem nieszczęśliwych. Komitet.

Rolnictwo przemysł i handel.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa gospodarskiego oddziału brodzkiego zwołane zostało na dzień 6. lutego do Brodów. W odnośnem zaproszeniu wezwano członków, aby w razie nieprzybycia na posiedzenie oświadczyli w czas przedtem, czy chcą należeć do oddziału czy nie. Na porządku dziennym zamieszczono też i postanowienie co do dalszego istnienia oddziału.

Kołomyja 31. stycznia. Wydział tutejszej kasy oszczędności uchwałą z dnia 20. stycznia b. r. postanowił zniżyć od 1. marca b. r. stopę procentową, a mianowicie: od wkładek bez ograniczenia wysokości z 7 na 6%, — od eskonta weksli i od zaliczek na zastawy z 10% na 9%, i że zatem tym właścicielom wkładek, którzyby się z tem postanowieniem nie zgadzali, kapitały wkładkowe najdalej do 1. marca zwrócone być mogą. Niezgłoszenie się w oznaczonym terminie uważanem będzie jako milczące przychylenie się do powyższego postanowienia.

Produkcja węgla w Królestwie Polskiem. Rozwój produkcji węgla kamiennego tamże przedstawia się w następującym stosunku: W roku 1873 wydobyto było 20½ miljonów pudów (1 pud = 40 funtów), w roku 1874 — 24½ mil., w roku 1875 — 25 mil., w roku 1876 — 27½ mil., w r. 1877 — 37½ mil., w r. 1878 — 40½ mil., a w roku 1879 — 43 miljonów pudów. Wzrost produkcji w przeciągu lat siedmiu według urzędowych danych dochodzi przeszło do 100 proc.

Kolej Tarnopol-Husiatyn. „Fremdenblatt" donosi, że ministerstwo zarządziło właśnie wojskowo-techniczne zbadanie tej trasy, która, jak wiadomo, jest odnogą kolei Karola Ludwika do granicy rosyjsko-podolskiej. W komisji dotyczącej biorą udział reprezentanci władz krajowych i wojskowych, tudzież jeneralnej inspekcji kolejowej.

Opłata cła na komorach rosyjskich. „Gon[iec] Urzędowy" ogłasza rozporządzenie, według którego cło dotychczas pobierane wyłącznie w złocie, w kuponach pożyczek płatnych złotem i w asygnacjach Banku Państwa, ma się nadal na niektórych komorach pobierać także w biletach bankowych pruskich i niemieckich. Mianowicie na komorach: jurborskiej, taurogenskiej, wierzbołowskiej, grajewskiej, aleksandrowskiej, mławskiej, szczypiorskiej, sosnowickiej i granickiej, można będzie opłacać cło biletami Banku Pruskiego i Cesarstwa Niemieckiego, na komorach zaś: słupeckiej, gorzdowskiej, filipowskiej i nieszawskiej, można będzie płacić tylko biletami Banku Cesarstwa Niemieckiego. Bilety przyjmowane będą tylko takie, żeby nie było potrzeba zdawać reszty po cenie w stosunku do 8 rubli metal. za 1000 marek.

Gdańsk 31. stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe). W tym tygodniu mieliśmy prawie ciągle mróz przy pięknej pogodzie; wiatr mieliśmy południowo-zachodni. Pola są grubą warstwą śniegu pokryte, tak, że o zasiewy można być spokojnym.

W Nowym Jorku spadły ceny pszenicy dosyć znacznie, bo z 1 dol. 47½ c. na dol. 40 ct., dopiero 29. bm. ceny pszenicy znowu wyniosły 1 dol. 46 c., mimo zwiększenia się zapasów o 630.000 buszli, tak, że zapasy wynoszą obecnie 31,000.000 buszli, na które zaczyna braknąć składów, a to z powodu małego wywozu do Europy. — W Anglji ceny pszenicy cokolwiek się obniżyły, mimo tego, że ten kraj jeszcze będzie potrzebował jakie 10,000.000 kwarterów. W Londynie notowano z początku tygodnia zniżkę, która jednak w końcu tygodnia znikła; to samo notował Liwerpol; za to Hull i Leith notowały zniżkę 1 sh. na kwarterze.

We Francji usposobienie, było ospałe, chociaż Paryż okazywał chęć do kupna. Belgja notowała zniżkę — za to w Holandji ceny się utrzymały.

W prowincjach nadreńskich i w południowych Niemczech płacono wyższe ceny. Usposobienie Austro-Węgier było ospałe, a ceny w Berlinie prawie się nie zmieniły.

Płacono za 1000 kilogr. wagi hol.

	fnt.	mark	rsr. za pud
Pszenicy jarej	125—128	213	1·64
„ czerwonej	126—128	213—216	1·70—1·73
„ pstrej i jasnok.	115—122	190—208	1·44—1·53
„ jasnopst. chor.	122—124	208—210	1·56—1·62
„ jasnokol. rośl.	109—118	170—179	1·30—1·37
„ wysoko pstrej	131	145	1·56
„ wys. pstr. i szk.	115—122	190—210	1·47—1·55
„ szklistej	125	215	1·65
Żyta krajowego	126—127	161—165	1·21—1·22
„ polskiego	127—130	163—165	1·24—1·25
Jęczmienia w. żółt.	114	165	1·25
„ pośledniego	106	152	1·15
Grochu na paszę		150	1·14
Owsa ruskiego		132	1·00
„ krajowego		148	1·14
Rzepaku polskiego		218	1·67
„ krajowego		—	—
Tatarki		128	0·99

Okowita 56·25 m. za 10.000 literproc.

Rosyjskie banknoty rs. 100 — 215·30 m., Berlin 214·30.

A. Makowski & Comp.

Przegląd polityczny.

Lwów 3. lutego.

Narady Niemców czeskich w Wiedniu nad kontrmemorandem czy protestem przeciwko wymaganiom klubu czeskiego trwały dwa dni. Rezultat niewiadomy, bo zobowiązano się do tajemnicy, ale sądząc po tem, że w skład tej konferencji wchodzili głównie członkowie klubu liberałów, wolno się domyślać, że w obradach tych musiano brać wzgląd nietylko na stanowisko w obec Czechów, ale i na stanowisko w obec rządu, któremu już raz klub liberałów, przy ustawie wojskowej wielką wyrządził wygodę, a dziś w obec intencji stronnictwa reakcyjnego naglący ma obowiązek, nie przyczyniać się do gmatwaniny politycznej, z której tylko reakcja może odnieść korzyść.

Na zgromadzeniu młodoczeskich wyborców w Welwarn obok wotum nieufności dla tych posłów, którzy popierali prenumeratę *Vaterlandu*, uchwalono także następującą rezolucję: „Co do spraw ekonomiczno-politycznych, radzibyśmy dotknąć dziś regulacji podatku gruntowego, i życzymy sobie, aby nasi reprezentanci starali się o rychłe wykonanie dotyczącej ustawy, i aby zarazem taryfy tudzież oszacowanie dochodów gruntowych w innych krajach zastosowano tak do taryf i oszacowania dochodów gruntowych korony czeskiej, aby ludność tego królestwa nie potrzebowała ponosić ciężary innych krajów." Z uchwały tej widać, że ekonomiczne interesa Czech stoją wręcz przeciwnie do tendencyj p. Krzeczunowicza. P. Edw. Gregr miał na tem zgromadzeniu mowę, w której dowodził, że naród czeski w państwie wolnem nie naraża swej narodowości na żadne niebezpieczeństwa i dlatego przedewszystkiem powinien dążyć do pojednania się z liberalnemi żywiołami niemieckiej narodowości.

Wiedeńska Izba panów ma we środę posiedzenie dla uchwalenia kredytów głodowych.

Arcyksiążę Fryderyk, należący obecnie do załogi w Krakowie, ma być przeniesiony do Berna.

Z Berlina donoszą, że w toku sesji parlamentarnej ma tam nastąpić zmiana ministerstwa w duchu zbliżenia się Bismarka do „National liberałów." Benigsen miałby objąć tękę skarbu, a Gneist oświaty.

Do projektów, które zaraz po zebraniu się parlamentu niemieckiego mają być przedłożone, należy przedewszystkiem, jak się dowiaduje *National Ztg.*, projekt podatku giełdowego oraz projekt mający na celu powiększenie podatku od warzenia piwa. Ostatni podatek ma przynieść cesarstwu 8 do 9 milionów dochodu, któremi mają być pokryte dodatki matrykularne. W parlamentarnych kołach dziwią się wielce nad tem, że mimo powiększenia się dochodów państwa o 25 milionów marek, w skutek zaprowadzenia ceł, dodatki matrykularne powiększyły się o 8 do 9 milionów marek.

Prywatne doniesienia z Petersburga zapowiadają jeszcze surowszą niż dotąd politykę moskiewską, względem Polaków, tudzież względem malkontentów rosyjskich. Carowę umierającą wiozą z Włoch do Petersburga.

Następca tronu niemieckiego przybył d. 1. bieżącego miesiąca do Pegli koło Genuy.— W Paryżu umarł tegoż dnia Granier de Cassagnac (ojciec), jeden z filarów bonapartyzmu.

Książę bułgarski opuszcza swoją stolicę dnia 3. bm. i udając się do Petersburga na jubileusz cara, ma 6 tygodni zabawić zagranicą.

Londyński korespondent dziennika *Nowoje Wremia*, donosi o dwóch projektach lorda Beaconsfielda, a mianowicie, przeistoczenia parlamentu teraźniejszego, w parlament nowy, w którymby, oprócz zwykłych reprezentantów Anglji, Irlandji i Szkocji zasiedli reprezentanci wszystkich bez wyjątku kolonij angielskich, a dalej przedstawienia izbom projektu o zreformowaniu agraryjnych stosunków w Irlandji tak, ażeby na przyszłość egoizm i nieludzkość lordów-właścicieli nie była w stanie doprowadzać ludności miejscowej do nędzy i rozpaczy.

Według doniesień *Times'a*, a nawet *Standard'u* jen. Roberts zamierza zawczasu wycofać się z Kabulu do Dżelabadu. Powodem zamierzonej rejterady ma być ogromna przewaga sił piemion afgańskich, gotujących się do uderzenia na angielskie siły.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Wiedeń 2. lutego. (*pryw.*) Rieger i hr. Hohenwarth nie posiadają się z radości z powodu mowy Hübnera, dla której nie mają dość pochwał. Oziębiło to w ostatnich czasach bardzo znacznie gorączkę Koła polskiego dla swoich sojuszników i z każdym dniem rozszerza się szczelina, dzieląca Polaków od Czechów i stronnictwa hr. Hohenwartha. Kwestja sojuszu była już przedmiotem debaty w Kole polskiem i prawdopodobnie doprowadzi albo do układu jasnego, albo do zupełnego zerwania. Koło polskie postępuje w tej sprawie z wielkim taktem i uznania godną przezornością.

Wiedeń 3. lutego (*pryw.*) Uchwała Niemców czeskich przeciw memorandum Czechów będzie wręczoną cesarzowi i ministerstwu.

Dziś w Izbie na porządku dziennym ustawa o zarządzie Bośnii. Rząd obietnicami pozyskał dla niej głosy prawicy.

Wielką senzację sprawia to doniesienie *Pester Lloyda*, że ministerstwo wojny zamierza ufortyfikować Wiedeń.

Krąży pogłoska, że do Petersburga wiozą nie carowę żywą, ale trupa jej.

Wiedeń 2. lutego. Zgromadzenie delegatów niemiecko-czeskich uchwaliło zatrzymać w tajemnicy wszelkie postanowienia i na wniosek Herbsta polecić komitetowi z piętnastu członków złożonemu, ażeby się zajął ułożeniem projektu wykonania uchwał zapadłych.

Berlin 2. lutego. *Nordd. Allg. Ztg.* poczytuje wszelkie kombinacje przywiązywane do podróży następcy tronu niemieckiego do Włoch za bezpodstawne. Rzeczą jest całkiem naturalną, że następca tronu odwiedza swoją rodzinę bawiącą w Pegli, a prawdopodobnie powróci razem z rodziną do kraju. — Oubril wyjeżdża w ciągu bieżącego tygodnia do Wiednia.

Berlin 3. lutego. Carowa moskiewska przybyła tu dziś i powitana na dworcu przez cesarzowę Augustę, po jednogodzinnym wypoczynku ruszyła w dalszą podróż. W Wilnie czeka na nią carewicz.

Rzym 3. lutego. Sesję parlamentu zamknięto urzędownie, a nową zapowiedziano na dzień 17go lutego.

Paryż 3. lutego. Freycinet zasłabł. Senat uchwalił w pierwszem czytaniu ustawę o Radzie szkolnej. W Izbie poselskiej prezydent Gambetta wyraził żal z powodu śmierci Cassagnaca (ojca), sławiąc jego talenta polemiczne i literackie.

Londyn 3. lutego. Cesarzowa austrjacka oczekiwaną jest dziś w Dover, i jutro z rana przybędzie do Killcock na polowanie.

Madryt 1. lutego. Szalona burza zrządziła w prowincji Walencyjskiej ogromne szkody. — Według *Guardiana* gibraltarskiego wybuchły w Fezie groźne zaburzenia. Maurowie rzucili się na domy żydowskie, wielu żydów zranili, starca 70-letniego żyda oblali naftą, poczem podpalili na nim suknie i żywcem spalili wśród okrzyków radości. Zraniono także kilku poddanych francuskich.

Wiedeń 3. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 388, razem z innemi 2976. — Za galicyjskie płacono złr. 54·— do 56·—, węgierskie 53·— do 58·50, prima 60·— do —·— za 100 kilo żywej wagi. Targ słaby.

Krzysztofowicz & Schels.

Wiedeń, 3 lutego, 10 godz. 40 min.

Akcje kredytowe	304·80	Akcje kolei Połud.	92·50
„ Anglo-Austr.	159·30	20 frankówka	9·36
„ Unionsbank	124·90	Rosyjskie Banknoty	—·—
„ Kolei Kar. Lud.	260·—		

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń, 31. stycznia.

Jed. dług pań. w bank.	73·30	Londyn	117·15
„ „ „ w srebr.	73·20	Srebro	—·—
Renta w złocie	88·50	20-frankówka	9·37
Losy pożycz. z r. 1860	—·—	Dukat ces. men.	5·53
Akcje banku wied.	838·—	100 marek niemiec.	57·90
Akcje banku kredyt.	303·40		

Wiedeń, 31. stycznia, 2 godz. 20 min.

Losy kredytowe	178·25	Węg. Obl. państ. 1877.	81·50
Węg. akcje kredyt.	279·50	Galic. Indemnizacja	97·—
Akcje Angl.-Austr. B.	161·10	1864 Losy	173·50
„ Uniosbank	126·60	Siedmiogr. kolei	133·—
„ kolei Kar.-Lud.	260·—	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północna	234·50	Losy tureckie	18·25
„ „ Połudn.	93·80	Złota renta węgiersk.	10[2]·70
„ „ Alfölda	151·—	Akcje kolei państ.	—·—
„ „ Elżbiety	193·—	Bankverein	[illegible]
„ „ Lw.-Czer.	159·50	Rosyjskie banknoty	1·24
„ „ Węg.-Pol.	142·—	Węgierskie losy	[illegible]
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
Losy Komunal. wied.	121·80		

Berlin, 31. stycznia 5 godz. 38 min.

Rosyjskie banknoty	215·30	Galicyjskie	112·70
Akcje kredytowe	54[?]·50	Kolei Rumuńskiej	49·10
Lombardy	162·50	Austrjackie banknoty	172·70
Paryż. 3% renty	82·—	L[omba]rdy	161·—

Telegramy zbożowe dnia 31. stycznia.

Wiedeń: pszenica zł. 14·—, żyto zł. 10·50, okowita pr. 10.000 liter-procent zł. 36·—; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) złr. 14·60; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 227·50, żyto —·—, okowita loco 54·—. Szczucin: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—. Paryż mąki 159 kilo złr. 66·75.

Przyjechali do Lwowa dnia 3. lutego.

Hotel Zorza. B hr. Komarnicki z Pobocza, F. Dokonal z Radowiec, S. Zwolski z Bryńca.

Hotel Angielski. J. Aksentowicz Daniłcza, J. Grocholski z Oserdowa, S. Irsay z Woli Baranieckiej, W. Zarski z Kulawy, E. Woźniakowski z Ostrowa, G. [B]uszkiewicz z Przemyśla, A. Bogusz z Niegowici, J. Michalski z Łańcuta.

Hotel Lazarusa. H. Stern z Czerniowiec, E. Lottringer ze Zborowa, A. Rosenfeld z Przemyśla, M. Schmahl z Wiednia, J. Rozankiewicz z Bartoik.

Hotel Langa. A. Nagele z Wiednia, S. Kopczyński z Bogdanówki, J. Kopczyński z Roznoszyniec, C. Gazy i C. Geerinekse z Belgji, S. Ornstein z Czerniowiec, Juzyczyński z Przemyśla, S. Süsserman z Wiednia, E. Freund z Brzianki.

Hotel Narodowy. B. Czarnecki ze Strusiatyna, P. Dözler ze Stanisławowa, R. Rzepek z Dubułki.

Hotel Kuhna. A. Pohorecki z Artasowa, J. Domanecki ze Stanimirza, J. Roszyński z Markowa.

Pociągi kolejowe.

Odjazd	Czas		pora
Ze Lwowa.			
Do Krakowa pociąg pospieszny	[illegible]		wieczór
„ „ „ osobowy	[illegible]		rano
„ „ „ mięszany	[illegible]		po południu
Do Podwołoczysk i Brodów pociąg pospieszny	[illegible]		rano
„ „ mięszany	[illegible]		po południu
„ „ mięszany	[illegible]		wieczór
Z Podzamcza			
Do Podwołoczysk i Brodów pociąg mięszany	[illegible]		po południu
„ „ mięszany	[illegible]		w nocy
Ze Lwowa.			
Do Czerniowiec pociąg pospieszny	[illegible]		rano
„ „ mięszany	[illegible]		rano
„ „ mięszany	[illegible]		w nocy
Do Stanisławowa przez Stryj pociąg mięszany	6	57	[illegible]

Dnia 31. stycznia. Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	261	258 50
„ Lwowsko-Czerniow.	161	158 —
[B]anku Hipotecznego galic.	292	288 —
„ Kredytowego galic.	— —	236
Listy zastawne na 100 zł.		
[L]w. Kred. gal. 6% w. a.	97 —	[illegible]
„ „ „ 4% „	90 —	89 25
„ „ „ 5% „	97 —	96
[B]anku Hip. gal. 6% „	100 75	99 75
Listy dłużne za 100 zł.		
[...]. zakł. kred. włośc. 6%	103 —	101 —
[...]ól. roln. kred. zakł. dla [...] i Buk. 6% los. w 15 l.	94	92
Obligi na 100 zł.		
[Inde]mnizacyjne galic.	97 90	96 90
[Poży]czki kraj. 1873 6%	100	98 50
„ miasta Krakowa	21	19 50
„ Stanisławow.	29	27 —
V. Monety.		
[Duk]at holenderski	5 52	5 42
„ cesarski	5 54	5 46
[20] frankówka	9 43	9 32
[Pó]ł imperjał rosyjski	9 72	9 60
[R]ubel rosyjski srebrny	1 70	1 6[?]
„ papierowy	1 25	1 23
[10]0 marek niemieckich	58 80	57 70
[S]rebro za 100 złr.	100 50	99 50
Wiedeń, 31. stycznia. *Obligi długu państwa.*		
[R]enta papierowa 4½%	71 65	[7]1 50
„ srebra 4½%	72 75	[7]2 60
„ złota 4%	86 25	[8]6 10
[L]osy z roku 1854	125 —	1[2]4 50
„ „ 1860 4%	133 25	1[3]2 75
„ „ 1860 4%	136	1[3]5 50
„ „ 1864	178 25	17[?] 75
„ „ 1864	171 50	170 75
„ Como-Renten	29	2[?] —
[Obl]igi indemnizacyjne.		
[...]kie	104 —	103 —
[Buk]owińskie	94 50	94 —
[...]yjskie	97 50	97 —

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	105 25	104 75
Wyższo-austrjackie	— —	102 50
Szląskie	—	96 50
Styryjskie	—	100 —
Siedmiogrodzkie	87 4	86 90
Węgierskie	89 75	89 30
„ z klauz. 1867	8[?] 75	87 25
Obligi poż. kolei węgiersk.	119 25	119 —
Renta węgierska złota	102 45	102 50
„ za kolej wsch.	80 30	79 90
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	157 80	157 6[?]
Ziemskie kred. węgiersk.	159 —	157 —
„ „ austrjackie.	219 50	219 75
Zakład kred. d. hand. i Pr.	301 —	300 80
„ „ węgierskie	277 5[?]	277 25
Bank depozytowy	228 —	227 —
Towar. eskomp. niż. austr.	— —	836 —
Gal. banku hipotecznego	— —	— —
„ „ dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku (N.-B.)	841 —	839 —
Bank kredytowy realności	145 —	144 50
Unionsbank	124 80	124 60
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	65 —	64 50
„ Alföld-Fiume	151 25	150 75
Żeglugi par. na Dunaju	61[?] —	613 —
Kolej Elżbiety	189 50	1[?]9 —
„ półn. Ferdynanda	2350	2[illegible]
„ Franciszka Józefa	165 75	165 25
„ gal. Karola Ludwika	258 75	258 50
„ Koszycko-Oderberg.	124 75	124 25
„ Lwow.-Czer.-Jaska	159 50	159 —
„ Północno-austrjacki	167 25	166 75
„ „ Lit. B.	154 —	153 50
„ Rudolfa	153 —	152
„ Siedmiogrodzka	135 50	1[?]3 —
„ towarzystwa państw.	274 50	274 —
„ połudn. (Lombardy)	93 —	92 75
„ Cisańska	218 —	217 25
„ węg. gal. Łupkowska	129 50	129 —
Losy.		
Regulacja Dunaju	113 25	113 —
Premiowe Wiedeńskie	121 75	121 50
„ Węgierskie	114 50	113 50
„ Tureckie	18 50	18 30
Kredytowe	179 —	178 50
Klary	45 50	44 75

	żądają	płacą
Żegluga par. na Dunaju	108 —	10[?] —
Kegelwicha		18
Krakowskie	1 —	20 50
Miasta Budy	— —	42 75
Palffy	43	4[?] 50
Rudolfa	19	[?] 5
Salma	53 25	52 75
St. Genois	50 —	49 50
Stanisławowskie	28 25	27 75
Waldsteina	34 50	33 60
Windischgrätza	— —	37 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	86 —	85 50
Elżbiety	97 25	97 —
Ferdynanda północna	— —	104 50
Franciszka Józefa	99 30	98 90
Gal. Karola Lud. I. Em.	— —	104 75
„ „ „ II. „	108 50	105 —
Koszycko-Oderbergska	86 75	86 50
Lwowsko-Czern. I. Em.	88 25	88 —
„ „ II. „	— —	91 25
Rudolfa	—	— —
Siedmiogrodzkiej	82 60	82 50
Kolej państwowa	172 50	171 50
„ połudn. (Lombr.)	122 50	122 —
„ Cieszań. towarz.	95 25	94 75
Węg. gal. Łupkowska	83 10	82 70
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 54
20 frankówki	9 37	9 36
Imperjały rosyjskie	9 66	9 64
Funty szterl. angielskie	11 80	11 76
Listy tureckie złote	10 64	10 62
Srebro za 100 złr.		
Kupony srebr. za 100 złr.		—
Marki niem. za 100 mar.	58 —	57 95
Ruble papierowe	124 50	124 25

Warszawa 30. stycznia		
4% Listy zastawne II.	99 75	— —
kupon	0 41	— —
5% Listy zastawne 1869	99 75	— —
kupon	1 63	— —
4% Listy likwidacyjne	86 25	— —
kupon	64	— —

[illegible]owaicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.